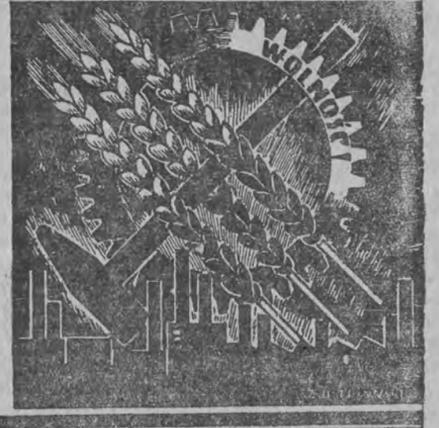


RODZIANIN



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99
 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się.
 Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem
 oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23
 Wydawca: Łódźki O. K. R. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawieński Wincenty

Niedziela 25 kwietnia 1937

Cena numeru 15 groszy

Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Grobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Centrala propagandy hitlerowskiej na Polskę Sensacyjne informacje niemieckiego czasopisma

„Der Deutsche in Polen“, organ Niemców chrześcijańskich w Polsce, przynosi sensacyjne informacje o utworzeniu we Wrocławiu centrali propagandy hitlerowskiej na Polskę. Zmontowanie wielkiego aparatu propagandowego nastąpiło na mocy decyzji ministerium propagandy w Berlinie.

Wychodzące we Wrocławiu hitlerowskie pismo codzienne „Schlesische Tages — Ztg.“ przeznaczono zostało na organ, który prowa-



MIN. PROPAGANDY GOEBBELS

dzić ma propagandę wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

„Schlesische Tages — Ztg.“ ma się w tym kierunku specjalizować, działalność propagandowa uzależniona od Berlina prasy niemieckiej w Polsce uznana została w Berlinie za niedostateczną.

Ministerium propagandy nie mogło przewidzieć do celów ofensywy propagandowej w Polsce żadnego dziennika w Berlinie, ponieważ względy na dobre stosunki dyplomatyczne z Warszawą zmu-

szają prasę niemiecką stolicy do wielomiesięcznego nieraz milczenia w kwestiach polsko - niemieckich.

WIEKSZA SWOBODĘ POSIADA W TEJ MIERZE PRASA PROWINCJONALNA,

przy czym poszczególne zezwolenie na drukowanie ataków antypolskich posiadała dotychczas wychodząca w Bytomiu „Ostdeutsche Morgenpost“. Obecnie postanowiono no wzmożyć front przez odkomenderowanie do prowadzenia propagandy niemieckiej w Polsce organu partyjnego, jakim jest „Schlesische Tages — Ztg.“ we Wrocławiu.

Szefem centrali propagandy niemieckiej na Polskę i jej organizatorem jest pochodzący z Wielkopolski młody radca ministerialny Berndt. Do redakcji „Schlesische Tages — Ztg.“ ściągnięci zostali przez Berndta jego dawni rodacy z Polski, m. inn. dziennikarz Wiese z Bydgoszczy. Na stanowisko warszawskiego korespondenta organu wrocławskiego delegowany został „rodak“ z Wielkopolski Jensch, który dał się już poznać na łamach „Kattowitzer Ztg.“.

Propaganda niemiecka **MA BYĆ SZCZEGÓLNIIE SILNA NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU.**

„Der Deutsche in Polen“ pisze o sieci, zarzuconej przez radcę ministerialnego Berndta na Górnym Śląsku i dodaje, że wybitnym oparciem dla tej sieci ma być agencja „Deutscher Pressedients aus Polen“, która już pracuje i która związana jest personalnie z „Kattowitzer Ztg.“.

Cała ta hitlerowska robota propagandowa przedstawiana jest na zewnątrz jako kampania antykomunistyczna wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. „Der Deutsche in Polen“ nie ma jednak złudzeń co do istotnych celów centrali wrocławskiej i twierdzi, że-

Centralny Ośrodek nielegalnego ruchu hitlerowskiego na terenie Austrii

Ogłoszony w Wiedniu komunikat urzędowy potwierdza wiadomość o aresztowaniu pewnej licz-

Rozwiązanie partii komunistycznej w Luxemburgu

W Luxemburgu Izba przyjęła 34 głosami przeciw 9 przy jedynym wstrzymaniu się, projekt ustawy rozwiązującej partię komunistyczną. Rozwiązanie partii nastąpi w przyszłym tygodniu. (PAT).

by narodowych - „socjalistów“ i wykryciu centralnego ośrodka nielegalnego ruchu narodo - „socjalistycznego“ w Austrii. Ze znalezionego materiału wynika, że centrala ta organizowała manifestacje narodo - „socjalistyczne“ w Austrii w dniu urodzin kanclerza Hitlera oraz, że udzielała dyrektyw w sprawie organizacji nowych manifestacji, dostarczając w tym celu pieniądze i materiały propagandowe.

CHODZI TU O WYRAŻNĄ PROPAGANDĘ ANTYPOLSKĄ.

Świadczą o tym najlepiej nazwiska pochodzących z Wielkopolski hakatystów, uzbrojonych obecnie w paszporty „Trzeciej“ Rzeszy. — Ściągnięci do Wrocławia hakatystycznej gwardii poznańskiej pod komendą Berndta uważane jest przez pismo „Der Deutsche in Polen“ za godne najwyższej uwagi zjawisko, występujące w okresie powtarzających się wciąż jeszcze zapewnień przyjaźni. (PRESS).

Sytuacja na froncie Dalsze postępy wojsk ludowych

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE.

Komunikat oficjalny rady obrony stolicy donosi: na froncie madyryckim trwa spokój z wyjątkiem ostrzeliwania samego miasta przez artylerię przeciwnika. Na froncie Teruel wojska rządowe uciążliwie pozycje zdobyte na przeciwniku dnia poprzedniego. Lotnictwo bombardowało oddziały powstańcze pod Campillo. Na odcinku tym zachodzą liczne wypadki dezercji powstańców.

Na frontach baskijskim i asturyjskim zanotowano jedynie działalność artylerii. W rejonie Tage wojska rządowe zaatakowały pozycje w Azucaida w pobliżu Toledo, zadając nieprzypaścielowi poważne straty i biorąc do niewoli licznych jeńców. Na froncie Kordoby odparto 2 ataki powstańców. W okręgu Almeria zdobyto kopalnię w Lujar.

WALKI NA ODCINKU CARABANCHEL.

Na odcinku Carabanchel akcja wojsk rządowych czyni dalsze postępy. Powstańcy otoczeni w mieście uniwersyteckim ponownie usiłowali przekroczyć rzekę Manzanares, jednak ogień karabinów maszynowych i artylerii zamiary te udaremnił.

Na froncie Jarama nieprzyjacieli wielokrotnie usiłował atakować nasze stanowiska pod osłoną czołgów, lecz wszystkie ataki zostały odparte z dużymi stratami dla nacierających oddziałów.

Aresztowanie 25 artystów włoskich

Agencja „Espagne“ donosi o aresztowaniu przed kilku dniami we Włoszech grupy 25 młodych artystów, którzy publicznie wyrażali swą sympatię dla Hiszpanii republikańskiej.

Wśród aresztowanych znajdują się znani malarze i rzeźbiarze, jak

Nowy statut międzynarodowy Belgii

Deklaracja o neutralności Belgii

Anglia i Francja zobowiązują się bronić jej przed napaścią

W niedzielę po południu min. Eden uda się do Brukseli na 2-dniowy pobyt, w czasie którego odbędzie wyczerpujące rozmowy z premierem Van Zeelandem i min. Spaakiem, a także przyjęty będzie na dłuższej audyencji przez króla Leopolda. Rozmowy te mają na celu wyjaśnienie stanowiska Belgii w Europie, wynikającego z nowego statutu międzynarodowego

tego państwa. Ten nowy statut Belgii został wczoraj jeszcze ogłoszony w Londynie, Paryżu i Brukseli, a kopie jego zostały doręczone ambasadorom Niemiec i Włoch w Londynie.

Deklaracja Anglii i Francji oświadcza, że Rządy brytyjski i francuski przyjęły do wiadomości zapewnienia belgijskie co do nowej polityki Belgii, opartej na całkowitej niezależności, jak również co do zamiarów Belgii obronienia wszystkimi dostępnymi środkami (wojskowymi, lotniczymi etc.) swej integralności terytorialnej. Wobec czego Rządy W. Brytanii i Francji postanawiają:

1) zwołać Belgię z tymczasowych zobowiązań lokarneńskich, do których się zobowiązała łącznie z rządami W. Brytanii i Francji po pogwałceniu przez Niemcy traktatów lokarneńskich,

2) ponowić swoje zapewnienia co do poparcia obrony Belgii przeciwko niesprokowanej napaści. Obydwa mocarstwa przyjmą również do wiadomości, że Belgia

pozostaje wierna swoim zobowiązaniom, wynikającym z paktu Ligi Narodów.

Ustęp, traktujący o zobowiązaniach Belgii, wynikających z paktu Ligi Narodów, nie wymienia wyraźnie art. 16 paktu. Deklaracja



MIN. EDEN

nie wspomina również o rozmowach sztabowych i formalnie uważane one będą za nieistniejące, ale w istocie rzeczy mocarstwowy plan obrony został w roku zeszłym wypracowany i dla utrzymania go w mocy wystarczy współdziałanie odnośnych attachés wojskowych, reprezentujących wszystkie zainteresowane rodzaje broni, których W. Brytania, Francja i Belgia wzajemnie posiadają w Londynie, Paryżu i Brukseli.

Deklaracja kończy stwierdzeniem, że uzgodnione pomiędzy W. Brytanią a Francją istniejące gwarancje przeciwko niesprokowanej napaści pozostają w mocy bez zmian.



VAN ZEELAND

Lepiej zapytać o to Woroszyłowa

„Izwestia“ w formie listu do redakcji zapytuje komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, jakie zamierza on przedsięwziąć kroki celem szybszego uwolnienia załóg internowanych przez gen. Franco statków sowieckich „Komsomol“ i „Smidowicz“.

Delegat van Zeelanda w Warszawie

w sprawie światowej konferencji gospodarczej

W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy specjalny delegat premiera Belgii, van Zeelanda. Delegat belgijski przeprowadzi w rządowych kołach polskich rozmowy na temat projektowanej światowej konferencji gospodarczej.

Jak słychać, Polska zamierza u-

stosunkować się pozytywnie do akcji premiera van Zeelanda, przy czym wysunie postulat, aby tematem ewentualnej konferencji były nie tylko kwestie handlowe, ale również sprawy wolnego obrotu kapitałami i zagadnienia emigracyjne.

Socjalista burmistrzem Madrytu

Zgromadzenie delegatów partji wchodzących w skład hiszpańskiego Frontu Ludowego, dokonało wyboru burmistrza miasta Madrytu. 29-ma głosami na 30 wybrano burmistrzem Rafaela Enhe de la Plata, który dotychczas był

przewodniczącym delegacji prowincji Madrytu i należy do partii socjalistycznej. Dotychczas stanowisko burmistrza Madrytu piastował Cayetano Redondo również członek partii socjalistycznej.

Niech się święci 1 Maj!

Ze świata Kultury

POSTACIE LITERACKIE, KTÓRE WCIĘLI SIĘ W ŻYCIE.

Ciekawą ankietę na temat „Czy odnalazł pan w życiu postacie ze swych dzieł?“, rozpisali „Les Nouvelles Littéraires“ pomiędzy pisarzami. Redakcji tygodnika literackiego zależało przede wszystkim na wyświetleniu ciekawego psychologicznie momentu, w jaki sposób literatura kształtuje potoczne życie. W odpowiedzi na tę ankietę

André Maurois oświadczył, że pisarz jest częstokroć rekursem życia. Np. Verne i Wells przepowiedzieli niejako w swoich utworach techniczne postępy dzisiejszego świata, Maurois sądzi więc, że i jego koncepcja „Le peseur d'ames“ zrealizuje się z czasem.

Mauriac, w okresie kończenia swej „Therese Desqueyroux“, przeczytał o analogicznej historii, która wstrząsnęła życiem Landes i po wydaniu powieści pomawiany był nawet o wzorowanie się na dziełach tej zbrodni. „Tak jest, mówi autor, życie nieświadomie kopiuje nas częstokroć, a i my nie raz nie więdąc o tym, kopiujemy — życie!“

Claude Farrere, po wydaniu książki „L'homme qui assassina“ (Człowiek, który zabił), nagabywany był przez pewną damę, mającą do niego pretensję, iż — opisał w powieści jej córkę, zupełnie mu nie znaną! Dama owa twierdziła, iż bohaterka jego powieści tak ładząco przypomina w najdrobniejszych szczegółach jej córkę, że fakt ten może zaważyć na dobrym jej imieniu i — utrudnić wstąpienie w związku małżeńskie, o co żywiła główną urażę do Boga ducha winnego autora!

Roland Dorgeles, po wydaniu powieści „Partir“, dowiedział się, że jeden z jego czytelników odebrał sobie życie w sposób analogiczny do bohatera „Partir“. Również jednocześnie zbiegły się naukowe badania prof. Daytona z fantazją Dorgeles'a na ten sam temat w powieści „Si c'était vrai“ (Gdyby to było prawdą). Obecnie Dorgeles pisze powieść p. t. „Demain“ (Jutro) z wielką obawą, by nie sprawdzili się rzeczy wymaganowane przez niego: rewolucja, przewrót społeczny we Francji i dyktatura.

Najciekawszą może była odpowiedź Henry de Montherlant, który tak przeżywał fikcyjne postacie przez siebie utworzone, że wcielił się do prostu w psychikę swoich bohaterów i — podczas pisania następnej powieści myślał i tworzył kategoriami jednej ze swych postaci ostatnio wydanej książki! Tak np. powieść „Jeunes filles“ została napisana pod kątem widzenia Costals'a, bohatera jego poprzedniej powieści „La rose de sable“. Montherlant przestał myśleć, czuć i tworzyć jako Costals dopiero po wykończeniu

książki! „To, co daje w moich utworach, staje się dla mnie rzeczywistością, którą zaczynam kopiować w następnej książce“, mówi autor. Należy przyznać, iż tego rodzaju wtórne przeżywanie stworzonej przez siebie fikcji, należy do bardzo rzadkich i ciekawych objawów psychologicznych.

„CZYSTKA“ WŚRÓD PISARZY SOWIECKICH. JESZCZE WIĘKSZE „ZGLAJCHSZALTOWANIE“ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ W ZSSR.

Przeprowadzana od pewnego czasu czystka w związku pisarzy sowieckich została ujawniona wczoraj na łamach „Izwestij“ i „Prawy“. Ofiarami „czystki“ stali się następujący pisarze: Auerbach (szwagier Jagody), według nporczywych poglądów już aresztowany, Bruno Jasiński, Afiongienow, Kirszon, Lelewicz, Murkarjew, Sielwinski, Maznin, Koryn i wielu innych, których prasa nie wymienia.

Główną chorobą związku pisarzy sowieckich — zdaniem „Prawy“ — było tworzenie się w jego łonie grup literackich. Ton związkowi nadawała grupa Auerbacha i Kirszona, która odszła od czci i wiary tych pisarzy, którzy nie chcieli dostosować się do jej generalnej linii. Grupę Auerbacha, jak również i jego samego „Prawda“ i „Izwestia“ oskarżają o... działalność wyrotową (?).

Oprócz Auerbacha wywierała również znaczny wpływ na związek pisarzy sowieckich prawniwa grupa Bucharina.

Czystka obecna — jak wypłynęła z głosów prasy i samych pisarzy, ma na celu jeszcze większe „zglajchszaltowanie“ twórczości literackiej i podporządkowanie jej całkowicie hieronictwu i interesom partyjnym. „Prawda“ pisze, że w związku pisarzy sowieckich, znosiło się prześladowanie niepokornych i inaczej myślących, że zmuszano ich do kajania się i skruchy, że na wczorajszych współtowarzyszach i współpracownikach rzucono gromy potępienia, że błędy swoje zwalano na innych i obwiniano ich o grzechy, których nie popełnili. Nie znaczy to bynajmniej, że metody potępiane przez „Prawdę“ nie będą stosowane przez kierownictwo partyjne do niepokornych i inaczej myślących pisarzy sowieckich, o czym zresztą świadczą wymownie nazwiska literatów wniesione na indeks przez prasę sowiecką.

W jakim kierunku pójdzie sowiecka twórczość literacka, wskazują zarówno artykuły prasowe, jak również i głosy samych pisarzy oraz czytelników. Pisarz Iljenkow domaga się, ażeby literatura sowiecka stworzyła wyraźny typ „bohatera naszych czasów“, stachanowca, odmalowała wyrogi narodu, wyrotowców, dwórsantów, szpiegów, morderców. „Prawda“ w artykule Lezniewa o literaturze i jej kadrach zapewnia, że historyczne przemó-

wienie Stalina na ostatnim plenum C. K. partii podniosło czujność pisarzy sowieckich względem wrogów ludu, kontrrewolucjonistów oraz ich prawicowych pomocników i przebudziło patriotyzm sowiecki (!).

DZIWAČNY POMYŚL LITERACKI. KSIĄŻKA BEZ LITERACKI „E“.

„Berliner Ztg. am Mittag“ donosi z Los Angeles, że pewien pisarz amerykański, nazwiskiem Wright, po 10-letniej pracy napisał powieść, w której nie spotyka się ani razu litera „E“, należąca w języku angielskim właśnie do najczęstszych. Jak dotąd, prawniwa dziwak nie znalazł wydawcy.

Przegląd prasy

SPRAWA ŻYDOWSKA. SANACJA A ANTYSEMITYZM.

O kwestii żydowskiej znów piszą niemal wszystkie pisma. Spowodowały to głównie oświadczenia OZON, zwłaszcza ponowne wyjaśnienia płk. Kowalewskiego. „Dziennik Narodowy“ przyznaje, że sanacja poczyniła pewne „postępy“ (!) w sprawie żydowskiej, ale — powiada — to zamało! „Kur. Poranny“, znajdujący się w rękach „sanacyjnych endecków“, polemizuje z „Robotnikiem“, który niedawno oświadczył, że antyżydowskie enuncjacje OZONu przez kreślają politykę J. Piłsudskiego; powiada, że nic podobnego: po-

prostu istnieje pewna „kolejność“ (!) w rozwiązywaniu spraw państwowych. Ładna „kolejność“, która jest całkowitym zaprzeczeniem.

A najbardziej pęsa i cieszy się z OZONowych oświadczeń „Słowo“ wileńskie, broniące rasizmu i dążące do porozumienia z endeckami. Tak, powiada, że łąz w głosie, będzie to krzywdą dla wielu Polaków, żyd. pochodzenia, będzie to nawet okrucieństwo (dosłownie), ale trudno:

Rozstrzygnięcie jest słuszne, ale rozumiemy, że może być dla szeregu bardzo szlachetnych jednostek rozstrzygnięciem ciężkim. Nie negujemy zapalczywie faktu, że w społeczeństwie polskim znajduje się szereg jednostek żydowskiego pochodzenia, którzy czuli się Polakami, ofiarowali wszystko Polsce i którzy odczuwają wyrazy płk. Kowalewskiego jako upokorzenie i niesprawiedliwość.

Znam wielu żydów zasługujących na wielki szacunek. Takim był ś. p. Wilhelm Feldman, za życia łony i wyszydany, który wyprzedawał swą bibliotekę podczas wojny, aby służyć sprawie polskiej. Czuje niewypowiedziany szacunek do p. Antoniego Stonimskiego, jednego z najodważniejszych publicystów mego pokolenia. Tu w Wilnie znam jednego lekarza żyda o którym nikt, kto ma jakiegokolwiek ludzkie uczucia w sercu nie będzie mówił bez szacunku.

Ale trudno! Rasa żydowska — powiada Cat. — jest silniejsza od polskiej, a więc najniebezpieczniejszym typem nie jest ortodoks — chałatowiec lub sjonista, lecz żyd-Polak!

Nie straszny jest dla nas rabin z brodą, ani żydek z pejsami, ani „chaluc“, ani sjonista. Straszny jest ten żyd, który chce być Polakiem. (!)

W ten sposób niektóre ofiary sanacji doszły do rasizmu czysto hitlerowskiego typu. I wogóle obraz jest taki, że ogromna część dawnej sanacji posuwa się szerokim frontem antysemickim z OZON na czele. A niemal już zdystansowana endecja patrzy na to wszystko z przerażeniem: z jednej strony „triumfują“ endeckie hasła, ale z drugiej endecja może stracić antysemicki „chleb“...

Na te wszystkie wybrki przedcien Polakom żydowskiego pochodzenia odpowiada „Kur. Powszechny“:

Czy do pomyslenia jest, ażeby ukazał się zakaz mówienia i myślenia Żydom po polsku? Czy mamy poezję Tuwima, wykreślić z literatury i zmusić go do pisania po hebrajsku?

Słusznie. Trzeba także przyznać „Czasowi“, że — podczas gdy wczorajszy „Dzien. Nar.“ chwali Cata i tylko łagodnie wypomina mu czasy, gdy siedział w jednym klubie z rabinem Lewinem, — lpił sobie ze strachu „Słowa“ przed Polakami żydowskiego pochodzenia:

Nie bardzo trafia nam do przekonania ta argumentacja. Przede wszystkim wyzbądźmy się wreszcie

kompleksu niższości w stosunku do żydów. Przestańmy wierzyć w wyższość rasy żydowskiej. Wierzmy więcej we własne siły. Poza tym sądzimy, że zakwalifikowanie wszystkich przechrztów, jako gorszych żydów jest niezbyt przekonujące, no i mało chrześcijańskie.

Niestety, „Nasz Przegląd“ w tej sytuacji woli całkiem bezymyślnie i arogancko ciskać się na PPS. To jego główna troska i zajęcie.

„ZIMNY ANTYSEMITYZM“. GŁOS HITLEROWCÓW.

Hitlerowski „Beobachter“ jest bardzo zadowolony z ostatnich antyżydowskich wyjaśnień OZONu. W numerze z 23 b. m. warszawski korespondent donosi, że Polska wprowadziła — wedle tych „wyjaśnień“ — jeszcze nie doszła do rasistowskiego punktu widzenia, — bo może nie dość jest silna etc., ale zamierza kontynuować rozpoczętą w ub. roku „zimny antysemityzm“.

Może z czasem „zimny“ antysemityzm stanie się gorącym — i wówczas aproba „Beobachtera“ będzie całkowita.

RUMUNIA A POLSKA.

Cytowany „Beobachter“ z widocznym zadowoleniem obserwuje podróż min. Becka do Bukaresztu. Do niedawna, piszę, zapewne istniały takie przeszkody, jak np. związki Rumunii z Pragą, troska o niezadolenie Paryża, troska o Moskwę i t. p. Ale obecnie wobec rozluźnienia w południowo-wschodniej Europie (M. Ententa) te troski widocznie już nie odegrują roli. Nie odegrują widocznie także roli obawa przed atakiem lub przemarszem wojsk ZSSR. Mamy wrażenie — pisze „Beobachter“ — że tym razem polska akcja jest do brze przygotowana i chce wyzyskać rozluźnienie w pld.-wschd. Europie...

Widać dobrze, o co hitlerowcom chodzi. Chcieliby, żeby Polska stała się narzędziem dalszego rozluźnienia M. Ententy i izolowania Czechosłowacji.

CZEM JEST „PRAWDZIWIY KONSERWATYZM“?

Zajmuje się tym problemem oczywiście „Czas“ i — cytując Baldwin — przychodzi do wniosku, że prawdziwy konserwatyzm — to umiar: w programie i taktyce. Ale zli ludzie inaczej to pojmują:

W Polsce szeroki ogół sądzi, że konserwatyzm pokrywa się z obroną interesów warstw posiadających. Skąd się wzięła ta brednia? Sądzimy, że dwa złożyły się na nią powody. Powód pierwszy, to prymitywizm politycznego myślenia; powód drugi — to postępowanie niektórych ludzi, których niesłusznie chrzci się konserwatystami.

„Brednia“? Bardzo wątpliwy. Za chowanie się samego „Czasu“ (ostatnio np. wobec parcelacyjnej polityki min. Poniatowskiego i t. p.) wykazuje wyraźnie, że interes wielkiego ziemiaństwa leży mu przedewszystkim na sercu. „Prymitywizm“? Ale oto wczorajsza „Gazeta Polska“ stwierdza to samo.

K. Cz.

Zwycięstwo górników z kopalni „Mościcki“ i „Siemianowice“

Na kopalni „Mościcki“ w piątek wieczorem, na skutek zabiegów Związków Zawodowych udało się osiągnąć porozumienie, korzystne dla robotników: 85% postulatów zostało uwzględnione.

Pertraktacje w sprawie zatargu na kopalni „Siemianowice“ zakończyły się w piątek w nocy pod pisaniem umowy, na podstawie której znaczna część żądań strajkującej załogi została uwzględniona. W wyniku tych pertraktacji, w których uczestniczyli komisarz demob. in. Maske, przedstawiciele Dyrekcji oraz przedstawiciele Związków zawodowych i rady zakładowej — robotnicy opuścili zajmowaną przez nich kopalnię i przegrali strajk.

Górnicy uzyskali ograniczenie urlopów turnusowych z 2 do 1 miesiąca i ograniczenie ich do 100 robotników, zaliczkę 50 zł., podwyżkę zarobków o 12% na filarach o wysokości 6½ metra; dzień na płaca na filarach o wysokości 7 m. wynosił 12 zł. 28 gr. Fachowcy otrzymują wyższe płace, wozacy — dodatki. Na chodnikach obniżono wydajność o 5%. Kobiety otrzymują podwyżkę 7 gr.

na godzinę. Za brutalne postępowanie z robotnikami urzędnicy będą karani grzywnami lub wydalani.

Między Związkiem pracodawców a Związkami robotniczymi toczyły się pertraktacje w sprawie umowy zarobkowej w kopalniach kruszcu na Śląsku. Związki zawodowe domagały się 15 proc. podwyżki, podczas gdy pracodawcy proponowali 7 proc. podwyżkę. Wobec nie dojścia do porozumienia zainteresowane strony zgodziły się przekazać zatarg sądowi polubowemu, któremu przewodniczyć będzie nac. Okręgowego Urzędu Górniczego inż. Kossuth. Sąd polubowny wyda orzeczenie w najbliższych dniach.

14-ty dzień pertraktacji w przemyśle naftowym we Lwowie

W piątek trwały dalsze obrady nad ułożeniem kategorii plac w przemyśle naftowym we Lwowie. Przeprowadzono generalną dyskusję nad poszczególnymi punktami nowej umowy.

Większe dochody skarbu — mniejsze wydatki

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za rok budżetowy 1936/37 wykazują, że dochody wyniosły w tym okresie 2.168.784 tys. złotych, t. j. o 160.243 tys. zł. więcej niż w roku budżetowym 1935—36; zwyżka ta wyraża się zatytem stosunkiem 7,99%.

Wpływy ze wszystkich prawie źródeł wzrosły. I tak wpływy z danin publicznych i monopolów wyniosły 1.550.702 tys. zł., t. j. o 182.711 tys. zł. więcej (10,95 proc.), niż w roku 1935—36; wpływy zaś wyłączanie z danin publicznych, nie uwzględniając wpływu z podatku specjalnego, wykazały zwyżkę w wysokości 63.287 tys. zł., t. j. 6,49 proc.

Wydatki budżetowe wyniosły ponad 2.161 mln. zł., t. j. o przeszło 105 mln. zł. mniej niż w roku budżetowym 1935—36.



Apetyty „Trzeciej“ Rzeszy na Afrykę Południową i Australię

Namiestnik hitlerowski von Epp, kierownik urzędu polityki kolonialnej partii narodowo - „socjalistycznej“ i przewodniczący ligi kolonialnej Rzeszy wygłosił w Rhein

landhalle odczyt, w którym podkreślił, że ludność Niemiec potroiła się w ciągu stulecia, co — jego zdaniem — jest równoznaczne ze skurczeniem się terytorium niemieckiego o ⅓. Natomiast około 2 milionów białych rozporządza w Afryce południowej obszarem trzy razy większym, niż terytorium Rzeszy, zaś w Australii na obszarach dwudziestokrotnie większych, niż Niemcy znajduje się 10 razy mniej ludności, niż w Rzeszy Niemieckiej. Von Epp przedstawił dalej całokształt zagadnień kolonialnych oświadczył, że naród niemiecki nie zaprzestanie nigdy wysuwać swych pretensyj kolonialnych i wyraził nadzieję, że możliwym będzie znalezienie polubownego (?) rozwiązania tej sprawy.

WSZĘDZIE MAJĄ ICH DOSYĆ.

Agencja Reutersa donosi z Rio de Janeiro, że aby zahamować rozwój narodowego „socjalizmu“ w południowej Brazylii, tworzone są nowe garnizony w miastach, zamieszkałych głównie przez Niemców, zwłaszcza w stanie Santa Catharina.

Rozwiązanie karteli naczyń emaliowanych

Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z dn. 23 b. m. 30 umów, kartelizujących przemysł naczyń emaliowanych oraz innych wyrobów z emaliowanej blachy żelaznej. Polski przemysł naczyń emaliowanych i innych wyrobów z żelaznej blachy emaliowanej związał się 30 umowami kartelowymi w ramach „Zjednoczenia Polskich Emaliarni“, odgradzając się od wpływu wolnej konkurencji.

Przeszło 8 lat istnienia „Zjednoczenia polskich emaliarni“ nie wystarczyło temu kartelowi na przeprowadzenie odpowiedniej koncentracji produkcji, niezbędnej dla potaniaenia kosztów produkcji oraz dostosowania

cen skartelizowanych wyrobów do siły nabywczej krajowych konsumentów. Stosowano na szeroką skalę system kosztownych odpłat za postój, które rocznie wynosiły około 300 tys. zł. Utrzymywano ceny skartelizowanych wyrobów na wyjątkowo wysokim poziomie. Wskaźnik ich cen wahał się ostatnio około 80.

Na 8 fabryk, uczestniczących w kartelu, tylko 3 są czynne, a 5 pozostałych ogranicza się do pobierania „postojowego“.

Centr. Wydz. Kobiety PPS

W sobotę, dn. 8 maja, o godz. 4-ej po poł., przed posiedzeniem Rady Naczelnej, odbędzie się posiedzenie Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S., w lokalu Trzeciego Maja 2 m. 68.

Pokwitowania

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimierza Kaczanowskiego grotno lekarzy Państwowego Szpitala dla psychicznie chorych w Tworakach składa na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Warszawie Zł. 60.00.

Nowy wiceminister sprawiedliwości

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Adama Chelmońskiego profesora nadzwyczajnego uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, adwokata w Warszawie, podsekretarzem stanu w ministerium sprawiedliwości. (PAT.)



GEN. VAN EPP

Sprawa cen

a kwestia planowości gospodarczej

Jeśli sądzić z pozorów, na „odcinku” polityki cen zanosi się na... jedność wszystkich „stanów i warstw narodu”. Jeszcze coppers da rozlegają się od czasu do czasu pojedyncze strzały. Jeszcze trwa pojedynkę armatni między „Gazetą Polską” a prasą „Lewiatana”, ale — napozór samego zagadnienia walki z nadmierną zwykłą ceną nikt nie kwestionuje.

„Sfery gospodarcze” i ich reprezentacje zgłaszają współdziałanie w akcji. „Lewiatan” ogłasza w swej deklaracji na temat polityki cen, że przemysł w nim zrzeszony:

„Nie podda się odruchom i hamom będzie w zakresie swoich możliwości tendencje spekulacyjnej zwykły cen. Stoi i stać będzie na stanowisku nie ceny najwyższej, lecz ceny optymalnej, t. j. zapewnienia najlepszy rozwój procesów konsumpcyjnych i produkcyjnych”.

Ta „zgoda w narodzie” jest jednak pozorna. Tak więc p. J. Rakowski w „Polsce Gospodarczej” (zesz. 16 r. b.) znajduje zarówno w tej deklaracji jak i w wystąpieniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych między wierszami mieszcząc się obawę, czy podjęta przez Rząd akcja nie osłabi rozwijającej się w Polsce koniunktury gospodarczej.

Jakby potwierdzając tę opinię „Przebieg Gospodarczy” (zesz. 8 r. b.), stwierdza co prawda, że akcja przeciwdziałania zwykłej lub jej hamowania „nie jest ani bezna dziejna ani nieuzasadniona”, zważając jednak poglądy, że zwykła cen artykułów przemysłowych jest nie dopuszczalna. P. E. R. w artykule redakcyjnym „Przebieg” powiada, że ani lepsze możliwości wywozu, ani zwiększenie obrotów nie za pewnią jeszcze przemysłowi poprawy. Wywóz przedstawia się ko rzystnie — przyznaje p. E. R. — ale nie wolno uogólniać jego wpływu. Wzrost obrotów powoduje redukcję kosztów, tylko wówczas, gdy poprzednia zdolność wytwórcza nie była w pełni wykorzystana. Tam — gdzie była wykorzystana w pełni — zwiększenie obrotów nie spowoduje redukcji kosztów, a na wet wzrost produkcji — zwiększy koszty...

Być może, te wywody są bardzo głębokie, a w każdym razie są wielce oryginalne. Okazuje się bowiem, że wzrost wytwórczości i obrotów, a więc perspektywa rozwiązania się kosztów stałych na większą liczbę wytworzonych produktów — to dla przemysłu rzecz bynajmniej niepożądana...

Czy p. E. R. chce przez to uzasadnić, że kapitalizm w Polsce — nawet przy rosnącym zapotrzebowaniu — nie jest zdolny wzmóc zdolność produkcyjną i na tej drodze — doprowadzić do redukcji swych kosztów? Ze wogóle utracił zdolność inwestowania i modernizowania produkcji? Ze potrafi czerpać zyski jedynie z „koncentracji” produkcji (t. j. jej ograniczenia

przez kartele), z wysokich cen i niskich płac?

Piękną, a zarazem dość wierne świadectwo!

Uważamy za całkowicie uzasadnione argumenty, które wysuwają się przeciw nadmiernej zwykłej cen. W artykule wspomnianym p. J. Rakowski wymienia następujące powożone niebezpieczeństwo nadmiernej zwykłej cen:

1) Zwykła kosztów utrzymania, a więc „rozwieranie się nożyc między kosztami i płacami”, obniżka wartości dochodu klasy robotniczej.

2) Wpływ zwykłej cen na plany inwestycyjne, opracowane pod kątem widzenia obronności kraju, wzmocnienia produkcji i zmniejszenia bezrobocia.

3) Zachwianie ponowne równowagi gospodarczej, powstanie nowych wybujałości i rozwarcie się nożyc między poszczególnymi działami produkcji.

4) Zwykła cen krajowych kryje w sobie niebezpieczeństwo dla wywozu, tym bardziej, że tempo wzrostu cen w Polsce staje się szybsze, niż w szeregu innych państw.

Są to rzeczy słuszne. I słusznym jest twierdzenie, że w Polsce nie można zaprowadzić swobodnej gry sil pod tym względem.

Czy jednak stąd wynika, że idzie my w kierunku konsekwentnej i przemyślanej polityki gospodarczej? Jeśli nie wolna gra sil — to chyba szeroko pomyślany plan wzmocnienia produkcji, obrotów i na tej drodze — osiągnięcia rentowności produkcji. Czy taki plan za mierz się stosować?

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że planowa polityka cen — to nie jest tylko administracyjne wyznaczanie ich. Walka z przerostami spekulacji? I owszem. Ale przede wszystkim — kontrola i interwencja w zakresie tych elementów, które się na ceny składają...

A więc jaki jest plan w dziedzinie cen kartelowych? Nie mówi się o rozwiązaniu wielkich karteli surowcowych. We wspomnianym artykule p. J. Rakowskiego — czytamy:

„niezawsze rozwiązanie kartelu jest możliwe. Są dziedziny, które w interesie ogólnopolskim muszą być zorganizowane. Tak więc np. produkcja surowcowa musi być w Polsce tak lub inaczej zorganizowana”.

Otóż właśnie, jak ma być zorganizowana? Doremnie wyczekiwaliśmy, by wyjaśniła nam to „Gazeta Polska”... Ciekawe, jak p. J. Rakowski chce „zmienić i ulepszyć” np. konwencję węglową. Idźmy dalej — już z komunikatu po Radzie Ministrów z dnia 7 b. m. wynika, że w grę wejdzie cały zespół środków, które mają oddziaływać na zahamowanie zwykłej cen artykułów wwożonych i krajowych. A więc — złagodzenie cel, ograniczeń (kontyngentów) wwożowych,

uruchomienie kredytów obrotowych i t. p. Ale ktoś nie widzi, że stajemy tu wobec nowych sytuacji! Sytuacji, gdy ten skomplikowany aparat obrotów z zagranicą, reglamentacji przywozu, kontroli dewiz musi być należycie pokierowany.

A dalej... Okazało się, że polityka zbożowa ostatnich czasów opierała się na przewidywaniach krótkowzrostnych i trzeba ją było zawiesić na kolku, a zastosować zasady wręcz przeciwnie (zakaz wywozu; dowóz paszy). Czyż to nie dowód, że powinniśmy mieć politykę dalekowzroczną i przemysłową.

I wreszcie dobrzeby było, aby nasi politycy gospodarczy wzięli pod uwagę głębokie uwagi p. Butlera, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy:

„Jeżeli dawniej względy gospodarcze górowały nad względami społecznymi, to obecnie sprawy mają się odwrotnie. Bez względu na doktryny polityczne państwa współczesne uznają, że pewien poziom życia oraz pewne zabezpieczenie nie w posiadaniu pracy są prawami elementarnymi”.

U nas — pod tym względem w całej prasie niemieckiej panuje zadziwiająca zgodność. Weźmy sytuację obecną. Oficjalnie wyliczany koszt utrzymania rodziny robotniczej podniósł się (od marca 1936 do marca 1937) — o 10%. A czy zarobki wzrosły znacznie? Czy poprzednio nie były one poniżej minimum egzystencji? Czy w Polsce w wielu gałęziach pracy, nawet pełna, wypracowana stawka nie kształtuje się poniżej minimum egzystencji? Zdawałoby się, że każdy bezstronnie przyzna, iż właśnie obecnie na porządku dziennym stał problem wydzignięcia płac, znajdujących się poniżej poziomu egzystencji.

Przecież tu chodzi nawet nie o jakieś względy socjalne, górujące nad gospodarczymi, ale o umożliwienie całym rzeszom ludności przekształcenia się na konsumentów.

Mały felieton

Tempo

Najlepszą miarą tempa życia naszych czasów nie jest to, że statek transatlantyczny „Normandie”, zdobywca „Błękitnej wstęgi”, przebywa drogę z Europy do Ameryki w pięć i ułamkiem doby; ani to, że wyleciałszy dziś, w mroźny wiosenny dzień, w dzień „wiosny lodów”, jak tegoroczną wiosnę nazwałby należało, z Warszawy, jesteśmy nazajutrz wśród upalnego lata w Palestynie i ani też to, że w ciągu 50 dni wykoiemy się w Amerykę i oddaje się do użytku lokatorów 40-piętrowy „drapacz chmur”, jak również nie to, że papier, który trzymamy dziś w ręku w postaci gazety zawierającej ostatnie wiadomości z całego globu ziemskiego, że ten papier wczoraj był jeszcze drzewem wysokopięnnym i razem z tysiącami swoich współbraci wykonywał symfonię szumiącego lasu.

Nis z tego wszystkiego nie daje tak idealnej miary tempa naszego życia, jak szybkość rozkładu B. B., albo — mówiąc językiem bardziej aktualnym — szybkość dekompozycji BBWR.

Gdyby w 1935 roku kto powiedział, że już w roku 1937 znajdą się ludzie którzy będą się wypierać, że nigdy ani oni, ani ich żony lub dzieci, ani kłopotliwiek z bliskiej rodziny nie należał do „samocij” — to takiego okrzykanoby nieuleczalnym fantazją albo — co prawdopodobniejsze — szaleństwem.

Dziś wypadki wypierania się jakiegokolwiek styczności z dawną „samocją” mnożą się z dnia na dzień. Ludzie palą dokumenty, dowody, kwity z opłaconych składek i t. p., by, uchwycić Boże, nie został najmniejszy kompromitujący ślad.

Tak nasi towarzysze w latach niewoli, w latach walki z czeratem, palił korespondencje, dowody, kwity, listy składek i t. p. dokumenty „kompromitujące”. Lecz jakże inną była ówczesna kompromitacja niż ta obecna!

Tu jednak zjawia się p. (b. w.) z „Gazety Polskiej” i kategorycznie oświadcza: Nie! Zagadnienie zwykły plac indywidualnych jest nie na czasie! Przede wszystkim wzrost zatrudnienia (jak gdyby te dwa postulaty wyłączały się).

I — jak już poprzednio „IKC” — teraz „Gazeta Polska” daje robotnikom „dobre rady”: chcecie więcej zarabiać — dobrze! Pójdźcie do roboty żona, syn, córka, brat i swat — to Wam będzie lepiej...

Poziom plac — to bzdura!

Zart na stronę! Twierdzimy, że planowa polityka cen — wymaga szeroko ujętej planowości w życiu gospodarczym i socjalnym — planowej polityki produkcji, obrotów, płac i warunków pracy.

(W)

Rozkosze systemu

Nie wszyscy zapewne wiedzą o tem, że w hitlerowskich Niemczech istnieje m. in. specjalny obóz koncentracyjny DLA KOBIET. Znajduje się on w miejscowości Mahringeren, w Hannoverze, a mieszkankami jego jest w chwili obecnej około 100 kobiet — z tego kilka naście Żydówek „odosobnionych” za t. zw. przestępstwa rasowe, reszta zaś — to działaczki i funkcjonariuszki nielegalnych dziś partii robotniczych.

Większość kobiet mieści się w celach wspólnych, po 25 — 30 osób w jednej. Kobiety spijają na siennikach, na podłodze. W czasie zimy kobiety marzną, gdyż w celach pieców nie ma. Wśród „odosobnionych” kobiet jest wiele takich, których mężowie czy bracia zginęli od kul bojówek hitlerowskich, albo też zamordowani zostali z wyroków t. zw. trybunałów ludowych. Niektóre z dziewcząt w chwili uwięzienia nie miały nawet 17 lat skończonych; obecnie, już czwarty rok zamknięte są w „miejscu odosobnienia”, a kiedy skończy się ta ich martyrologia — nie wiadomo. Panem ich losu jest Gestapo (hitlerowska „czteryścizajka”); zasadniczo termin izolacji określony jest na trzy miesiące, w praktyce jednak czas ten przedłuża się w sposób nieograniczony.

„Odosobnione” kobiety są dozorowane przez strażniczki - członkinie organizacji hitlerowskich, które wobec uwięzionych zachowują się oczywiście, wrogo. Jedną z tych strażniczek przesiaduje stale wraz z uwięzionymi w celi, obserwując je i szpiegując. Rezultaty tych „obserwacji” komunikowane są przełożonej władzy, która wyciąga wnioski co do zwolnienia czy też dalszej „izolacji” kobiet.

Warunki higieniczne są w obozie fatalne. Ok. 100 kobiet korzysta z jednego tylko ustępu. Urządzenia do mycia w dostatecznej ilości nie ma. T. zw. izba chorych leży zaledwie 3 — 4 łóżek. Podczas panującej zimą grypy, więzione kobiety leżały na podłodze, na siennikach, w NIEOPALANYCH CELACH, z 39 — 40 stop. gorączki. Pomoc lekarską, udzielaną przez sędzera, znajduje się na najbardziej prymitywnym poziomie. Gdy jedna z kobiet poroniła i dostawała gorączki potogowej, porozumiewano się w tej sprawie z Berlinem, potem trzech przybyli z Berlina funkcjonariusze Gestapo „badali” nawpół przylotną ofiarę, licząc, że w gorączce wyda ona może jakieś antyhitlerowskie tajemnice. Pożywienie — jego rodzaj, jakość i wartość odpowiadają, oczywiście, ogólnym warunkom „izolacji”. Co się zaś tyczy „potrzeb kulturalnych”, strażniczki czytają uwięzionym od czasu, do czasu na głos — główny organ hitlerowski, „Völkischer Beobachter”... Kultural... X.

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJE SIĘ: JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK, PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY, NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, USMIERZAJĄCE HEMOROIDY I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI SAŁADOWNYM ŚRODKIEM PRZECYSZCZAJĄCYM.

4 KŁĘBIK 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

D/M A. ROBOWSKI

MONIUSZKI 5 vis à vis Adrji, tel. 662-49

FARTUCHY, PŁASZCZE BIUROWE, KOMBINEZONY, UBRANIA OCHRONNE I BREZENTOWE

Zjazd Związku Miast rozpocznie się jutro

Jutro rozpoczyna się Zjazd Związku Miast. Zjazd odbywa się w Warszawie, w salach Magistratu stołecznego.

Przedstawiciele SAMORZĄDÓW SOCJALISTYCZNYCH oraz nasi towarzysze — przedstawiciele tych samorządów, które istnieją NAPRAWDĘ, sformułują w toku obrad Zjazdu nasz pogląd na zagadnienia samorządu w Polsce, —

siormulują potrzeby mas pracujących.

Cechą bardzo istotną zjazdu będzie liczny udział różnych t. zw. komisarycznych prezydentów czy burmistrzów. Ten rodzaj „reprezentacji” SAMORZĄDU niema, oczywiście, nic wspólnego z samorządem, jako pojęciem prawa publicznego.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfoidu, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenia

nie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy świat 5 oraz aptek i składki apteczne.

Uroczyste odsłonięcie portretu

tow. Dr. med. J. BUDZIŃSKIEJ - TYLICKIEJ

w lokalu Poradni Świadomego Macierzyństwa, ul. Leszno 23.

W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 12 w południe, odbędzie się odsłonięcie portretu Zasłużonej i Niestrudzonej Działaczki Społecznej Założycielki i Kierowniczkii Poradni Świadomego Macierzyństwa przy ul. Leszno 23.

Zaproszenia na Uroczystość otrzymać można w Sekretariacie R. T. S. S., przy ul. Leszno 23.

SUKNIE PŁASZCZE KOSTYUMY

OSTATNIE KREACJE MODY NA SEZON WIOSENNY

Mirande

WARSAWA, MARSZAŁKOWSKA 152, tel. 6.19-91

FILJA I-SZA Chmielna 14, tel. 6.56-93.

FILJA II-GA Wierzbowa 6, 5.44-07, (GMACH HOTELU ANGIELSKIEGO)

HURT-DETAIL

ULTIMUS.

W górnictwie węglowym Fala „strajków rozpaczny”

Coraz to na innej kopalni w naszych Zagłębiach wybuchają okupacyjne strajki. Strajki te przybierają z tygodnia na tydzień — z dnia na dzień — na nasileniu i odznaczają się nie tylko solidarnością ale i nie spotykaną dotychczas zdeterminowaną rozpaczą. Załogi, okupujące kopalnie, głuche na wszelkie perswazyje, trwają w walce pod ziemią, odmawiając często przyjmowania żywności, z uporem straceńców. Nie pomagają rozpacz żon i dzieci, nie zmienia sytuacji widok padających z wyczerpania współpracujących towarzyszy, wywożonych do szpitali. Na wszystko patrzą strajkujący „obojętnie”, na wszystko odpowiadają jednym upartym: „Nie przerwiemy walki, chociażbyśmy mieli zginąć tutaj pod ziemią. Lepsza śmierć, niż takie psie życie w ciągłej i coraz większej nędzy”.

Dyrekcje kopalń doszukują się przyczyny tych strajków. W tak modnej dziś „agitacji wyrotowej”. Dyrekcja Kopalń Skarbowych, a właściwie francuski dyrektor generalny p. Michel, próbował nawet stanąć na stanowisku, że strajk okupacyjny jest nielegalną formą walki, wywołaną przez „elementy wyrotowe”, i dlatego on — „legalista” — nie może się układać ze strajkującą załogą, dopóty, dopóki nie przerwie ona strajku i nie opuści kopalni.

Otóż, mimo zrozumienia niebezpieczeństw, jakie kryją w sobie wszelkie, nieujęte w formy organizacyjne i w dyscyplinę organizacyjną walki strajkowej, nie możemy odmówić okupującym kopalnie załogom organizacyjnego wsparcia dopóty, dopóki nie zostaną usunięte przyczyny takiej właśnie rozpaczliwej reakcji załóg.

Bo, nie tylko my, jako organizacja, reprezentująca bezpośrednio interesy górników, ale i żaden uczciwy człowiek nie może przyznać przemysłowcom węglowym prawa powoływania się na legalizm dopóty, dopóki oni właśnie nie przestaną deptać, nie tylko najelemenniejszych praw do życia górników, ale także tych ustawowych przepisów, które mają obronić górników przed samowolą kapitalisty, przy ciężkiej i niebezpiecznej pracy, oraz deptać umów, które oni sami zawarli ze związkami zawodowymi.

Nie chcemy być gotosłownymi w oskarżaniu przemysłowców węglowych, że to oni stosowaniem najwyradniańszych metod wyzysku pracy górników, łamaniem umów o warunkach pracy i płacy, beceremonialnym lekceważeniem przepisów ustawy o pracy w górnictwie uprawiają najskuteczniejszą wyrotową propagandę i prowadzą do gospodarczej anarchii.

Bo czegoż domagają się górnicy? O jakiegoż to „nadzwyczajne” i „wygórowane” żądania są zmieszane walczyć przy pomocy szpaczki

wych, głodowych strajków okupacyjnych? Oto kilka tych żądań, powtarzających się prawie dosłownie przy każdym okupacyjnym strajku:

- 1) Jednolity zjazd i wyjazd załogi: Żądanie załatwienie formalnie już dawno ustawą i umową, lecz nie dotrzymane przez dyrekcje kopalń.
- 2) Ustalenie akordów, nie przy zielonym stoliku w biurze dyrekcji, lecz w miejscu pracy: Żądanie to uregulowane oddawna umowami ze związkami, ale niedotrzymywane.
- 3) Zwiększona obsada miejsc pracy przez górników i ładowaczy: Żądanie uregulowane ustawą i szeregiem dodatkowych umów z radami załogowymi i związkami.
- 4) Zapłata za nadliczbowe godziny: Żądanie uregulowane ustawą i umową.
- 5) Dostarczenie świeżej wody do miejsca pracy: Żądanie wyjątkowo charakterystyczne...
- 6) Doprowadzenie powietrza do miejsc pracy — też bardzo charakterystyczne żądanie.
- 7) Zmniejszenie norm wydobycia: Żądanie aż nazbyt uzasadnione niskimi stawkami akordowymi i wysokimi normami wydobycia.
- 8) Zniesienie urlopów turnusowych, tam gdzie się pracuje nadliczbowe godziny i dniówki, lub oddzierzawia roboty przedsiębiorcom.
- 9) Zniesienie szykan i brutalnego traktowania robotników przy pracy przez przełożonych. Nie możemy ze względu na ograniczone ramy artykułu przytoczyć wszystkich żądań — całej długiej listy takich żądań „wyrotowych” — żądań załóg. Sądzimy, że te, które przytoczyliśmy, wystarczą dla charakterystyki oblicza społecznego dyrekcji górnictwa, i zamiłowania ich do „legalizmu”; wystarczą także dla wykazania opinii publicznej straszliwego piekła udreńców

i wyzysku, na jakie są skazani górnicy, pod rządami i kierownictwem tych Dyrekcji kopalń, które, tak pochopnie oskarżają strajkujących górników o „wyrotowe” intencje.

Niel tu wobec całego piekła krzywdy, krzywdy jako systemu, krzywdy narosłej na przestrzeni długich lat kryzysu, krzywdy, której nie można dłużej ani wytrzymać ani tolerować, apele przemysłowców węglowych do władz o „silną rękę”, o „likwidację anarchii”, to nie tylko obłuda, ale i bezmyślne, karygodne pchanie mas górniczych do aktów rozpaczny; — aktów którymi nie kieruje już świądoma, ujęta w dyscyplinę rozumu wola, ale jedynie instynkty odruchowej samoobrony.

Tu „silna ręką władzy”, o którą wołają przemysłowcy węglowi niczego nie załatwi, a może tylko pogłębić fermenty i doprowadzić do następstw naprawdę tragicznych. Zamiast wołania o silną rękę przeciw „anarchii” winni przemysłowcy węglowi usunąć przyczyny, które wywołują wybuchy nagromadzonego niezadowolenia wśród załóg.

Gdy te przyczyny zostaną usunięte, wówczas organizacje zawodowe a wśród nich Centralny Zw. Górników będą mogły wziąć odpowiedzialność za normalny bieg pracy i organizacyjne formy załatwiania zatargów.

To musimy powiedzieć jasno, by równie jasno i wyraźnie ustalili odpowiedzialność za to, co jest dziś, i za ewentualne skutki, jakie mogą nastąpić w przyszłości, gdyby obecne nieznośne warunki pracy w górnictwie nie zostały radykalnie na korzyść robotników zmienione.

JAN STANCZYK.

Przygotowując Uroczystość Święta Majowego

pamiętajmy o naszym długu wdzięczności dla wielkich zasług Władcy polskiego Socjalizmu —

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

I dlatego, rozpowszechniajmy masowo Znaczek z Jego podobizną wykonany w miedzi i srebrze, wśród mas pracujących całej Polski.

Niech wszyscy uczestnicy naszych Obchodów 1-o Majowych odznaką I. Daszyńskiego zaministrują swoje przywiązanie i wierność dla P. P. S.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174. CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Koronacja i co dalej?

(Od własnego korespondenta)

London, w kwietniu. Na porządku dziennym są próby generalne wszystkich możliwych szczegółów koronacji. Tu i owdzie widać już, jak na frontach do mów wznoszą uroczyście dekoracje. W operze w „Coventgarden” sezon koronacyjny już się rozpoczął. Radio podaje codziennie nowe szczegóły o swych imprezach w ciągu tygodnia koronacyjnego. Barometr nastrojów powszechnych podnosi się. Szerokie koła cieszą się z nadchodzącego widowiska i z dobrego interesu w związku z napływem gości.

Ale ludzie patrzący dalej, dostrzegają mimo wszystko chmury, ukazujące się coraz wyraźniej na horyzoncie politycznym i gospodarczym Anglii.

Przed wszystkim rzuca się w oczy rosnący niepokój wśród klasy robotniczej.

Wprawdzie i wielkie części angielskiej klasy robotniczej chętnie ulegają ogólnemu nastrojowi uroczystemu. Zewnętrznym tego dowodem jest to, że 15 tysięcy

miejsce po niższej cenie, oddanych do dyspozycji związków zawodowych, by także odpowiednia liczba zawodowców mogła skorzystać z trybun, ustawianych przez Rząd — mają dobry byt.

Ale jednocześnie ukazują się DRUGIE OBLCZE obecnego angielskiego ruchu robotniczego w tym, że CZĘŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, M. IN. WIELKIE I POWAŻNE, odmówiła przyjęcia miejsc na trybunach i kategorycznie odmówiła sprzedawania ich wśród członków, a nawet zganiła kierownictwo centralne za to, że zajmuje się sprawą tak obcą celom ruchu robotniczego.

Ważniejsze jednak, niż ten bądź cobądź symboliczny gest, są zatargi robotnicze, które albo już wybuchły, albo się przygotowują.

A więc przede wszystkim zaskakuje nas uwagę REZULTAT GŁOSOWANIA OGÓLNU GÓRNIKÓW ANGLIJSKICH. Chodziło w tym głosowaniu o to, czy ogół górników popartyby strajkiem żądanie uznania związków zawodowych

(Trade - Unionów), jako jedynego przedstawicielstwa robotniczego, we wszystkich okręgach górniczych. Głosowało przeszło pół miliona górników, z których 445 tys. wypowiedziało się na rzecz poparcia strajkiem, a tylko 60 tys. było przeciwnych.

Ten wynik głosowania jest niewątpliwie znamienny dla OGÓLNEGO NASTROJU wśród całej klasy robotniczej. Świadczy on o radykalizacji mas robotniczych.

Taki sam nastrój zdaje się panować wśród TRANSPORTOWCÓW. Nawet PRACOWNICY POCZTOWI, stojący na skrajnej prawicy ruchu robotniczego, rekrutują się bowiem po części z b. żołnierzy, mających za sobą 12 lat służby, w czasach ostatnich dość głośno domagają się poprawy swych warunków pracy.

PRACOWNICY AUTOBUSÓW w Londynie i okolicach poszli o krok dalej. W niektórych punktach wybuchy strajki szoferów. W Londynie grozi poważny zatarg, ponieważ żądanie szoferów skrócenia czasu pracy do 7 (później szoferzy zgodzili się na 7½ godz.) godzin — odrzucono. Nie jest całkiem wyłączone powstrzymanie ruchu autobusów londyńskich podczas koronacji. Można sobie wyobrazić, czym byłby taki strajk w Londynie, który w czasach normalnych nie może się obejść bez autobusów.

W SZKOCJI, gdzie od dwóch tygodni strajkuje ok. 15 tysięcy terminatorów fabryk i szcztyn, oraz załoga bardzo ważnego zakładu zbrojeniowego — sytuacja również zaostrzyła się. Wielki angielski związek metalowców zgodził się po długim oporze poprzeć strajk w zbrojowni, jeżeli odebędzie się głosowanie załogi, którego wbrew statutowi nie przeprowadzono, i większość wypowie się na rzecz strajku. Głosowanie to odbyło się i wykazało nie tylko większość, lecz prawie jednomyślność, za strajkiem bowiem głosowało 1015, a przeciw tylko 64.

Do tego dochodzą liczne rokovania o podwyżki płac, przede wszystkim MILIONOWEJ RZESZY KOLEJARZY.

Wszędzie ujawnia się wola robotników angielskich UZYSKANIA PODWYŻKI, WYRÓWNAJĄCEJ ROSNĄCE STALE Z POWODU WZROSTU CEN ŻYWIENOŚCI, KOSZTA UTRZYMANIA.

A jednocześnie robotnicy chcą wziąć udział w „falę koniunktury”, coraz szerzej rozlewającej się w gospodarstwie angielskim.

Do ruchów o lepsze warunki pracy i płacy w Ameryce i Francji przyłączy się angielski ruch w wielkim stylu, chyba, że pracodawcy angielscy zechcą zapobiec temu ruchowi i pójdą na ustępstwa dla robotników i pracowników. Ale te ustępstwa musiałyby być znaczne.

ALF EVANS.

Lansbury u Hitlera

Czy istnieją granice „pocziwej naiwności”?

Zarząd socjalistycznej partii niemieckiej (na emigracji) ogłosił bardzo ostry protest przeciw wizycie Lansbury'ego u Hitlera.

Protest ten stwierdza, że wizyta Lansbury'ego jest wodą na młyn propagandy hitlerowskiej i odwraca uwagę świata od polityki wojennej hitlerizmu. A z drugiej strony wizyta ta wyrządza szkodę opozycji niemieckiej w jej walce z hitleryzmem.

Aczkolwiek — głosi dalej protest — Lansbury był w Berlinie tylko dwa dni, to zdobył się on na twierdzenie, że młodzież niemiecka jest wychowywana w duchu pokojowym, co jest poprostu śmieszne. Gdyby Lansbury nie był Anglikiem, lecz Niemcem, to nie tylko nie zostałby przyjęty przez Hitlera, lecz do końca życia siedziałby w więzieniu.

Jak Lansbury mógł się zdobyć na twierdzenie, że młodzież niemiecka wychowuje się w duchu pokojowym — jest o tyle jeszcze niezrozumiałe, że Lansbury trafił w Berlinie na uroczystości urodzin Hitlera i mógł widzieć — i widział istotnie, — jak całe śródmieście stolicy było zamknięte dla ruchu publicznego, a po ulicach defilowały niekończące się szeregi wojska, złożone przeważnie z najmłodszymi rocznikami, ze zmilitaryzowaną młodzieżą, wychowanej właśnie w duchu najbardziej wojennym.

Rozmowa Lansbury'ego z Hitlerem trwała 2¼ godz. Po rozmowie miał z Lansbury'm wywiad berliński korespondent londyńskiego „Daily Herald’a”. Napytanie korespondenta, czy Lansbury zgodziłby się na udział Rosjan w ewentualnej konferencji pokojowej, Lansbury odparł, że... o tym z Hitlerem nie mówił, ale, że on, Lansbury, ma wrażenie, że Hitler by się zgodził.

Korespondent zapytał, w jakim Hitler był ubraniu, czy nosił mundur wojskowy. Lansbury odpowiedział, że tak mało zwraca uwagę na ubiór człowieka, iż nawet nie zauważył, czy Hitler był w mundurze.

Prawdźliwy mistyki! O potraktowaniu przez Niemców „przedsięwzięcia” Lansbury'ego świadczą dwa fakty następujące: Lansbury prosił, by mu wolno było skorzystać z własnego tłumacza przy rozmowie z Hitlerem, ale mu odmówiono. Tłumacz był hitlerowski.

Komunikat urzędowy o rozmowie pozwolono Lansbury'emu przekazać zagranicę; w Niemczech zaś rozpowszechniano komunikat później dopiero i to bez wszelkich komentarzy i omówień. Prasa hitlerowska bardzo mało pisała o wizycie, a to co pisała, było wyzyskane w duchu propagandy hitlerowskiej. „Völkischer Beobachter” nazwał Lansbury'ego „lordem”, widocznie po to, by pochwalić „dumie” narodowej hitlerowców.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA PRYLIŃSKI WARSZAWA JERUZOLIMSKA 27

Walter Sylwester

Trzy typy kobiet

Zatym, jutro kończę pięćdziesiątkę — mruzcąc do siebie Schmidt, oglądając się krytycznie w lustrze. Był to tegi mężczyzna o czarnej twarzy. Tylko na skroniach siwizna przeswiecała poprzecznie ciemne włosy.

— Pięćdziesiąt lat i jeszcze wciąż samoini — mruwił się Schmidt. Zresztą powtarzało się to co roku w dniu urodzin. Wówczas bowiem przychodziło mementu, że oto nadchodzi następny rok, a on, Schmidt, nie znalazł dla siebie odpowiedniej towarzyszk.

— Właściwie, dlaczego żadna mnie nie chce? — rozmyślał. — Jestem wcale niezłe prezentującym się mężczyzną, mam dobrą postawę i łagodny charakter... — Takie mniemanie miał o sobie, — może trochę przesadzone.

Tego roku jednak widmo pięćdziesiątki przyspieszyło decyzje. Schmidt postanowił dać ogłoszenie matrymonialne.

Schmidt był niezmiernie zdziwiony, iż otrzymał zaledwie trzy

oferty na swe ogłoszenie. Czyżby ogłosił się w mało poczytnym piśmie, a może treść anonsu była mało pociągająca? Był rozczarowany, spodziewał się bowiem zaletu ofert od mniej lub bardziej miłych kobiet. Trudno, dobrze, że są chociaż trzy oferty odpowiedzi.

Z biciem serca otworzył pierwszy liścik. Był blade różowego koloru i pachniał fiołkami. Schmidt chlęnął nozdrzami subtelny zapach, po czym zabrał się do lektury.

— Mój panie — pisała dama fiołkowa. Pańskie ogłoszenie napelnio mnie szczęśliwości. Jestem tą, której pan poszukuje.

Serce starszego pana zaczęło to potać. Czytał dalej: Moja tęsknota do cichego domu jest tak wielka jak pańska. Moja dusza pragnie znaleźć oparcie i ukojenie na silnej piersi mężczyzny. Kocham muzykę i poezję, a nawet przyznam się panu, że sama tworzę. Choć dzieci mojej muzyki nie ujrzały jeszcze niczyje o-

czy. Z wielką niecierpliwością oczekiwania będą odpowiedzi pana.

Muszę dodać, że mam dwadzieścia trzy lata, jestem blondką o kolorze włosów, opiewanym przez poetów, jako złoto dojrzałego zboża. Postać ma wysmukłą, ale nie nadmiernie wychudzoną. Spodziewam się, że i pan nie holduje modzie kanciastych kształtów. Mnóstwo pozdrowień. Odpowiedz proszę przestać na poste restante pod X. V. Z.

Z nieco mniejszym zainteresowaniem Schmidt otwierał drugi list.

— Jestem znakomitą gospodynią, a nade wszystko świetnie znam się na kuchni — czytał. — Jestem zdania, że ta sprawa, nie może być obojętna dla żadnego mężczyzny. Umieję prowadzić dom i utrzymać go na należytej stopnie, w wielkim porządku i czystości. W moim domu nie znajdziesz się dziurawych skarpetek...

W tym miejscu Schmidt mimo woli przypomniał sobie o szufladzie w komodzie, pełnej nieczyszczonych skarpetek i westchnął.

— O gotowaniu tamta wcale nie wspominała — myślał z żalem — Zdawałoby się, że wybór nie będzie taki trudny...

Trzeci list otworzył już prawie z niechęcią. Papier listowy był bardzo elegancki, a pismo o wielkich i zamasytych literach.

— Jestem typem sportsmenki — wołała od razu pierwsze wiersze, kapitalnie z zachowaniem całej kobiecoci. Ciesz się moim życiem i umiem z niego wydobywać najlepsze strony. Pogoda ducha i zdrowie są moimi zasadami, to też mężczyzna, który mnie wybierze, nie będzie tego żałował.

W tym miejscu Schmidt wyobraził sobie kobietę w skromnym sportowym kostiumie, z krótkimi włosami i o zachwycających ruchach. Jego własny brzuch gdzieś zniknął, a on sam siedł obok niej odmiłodzony o co najmniej 10 lat.

— To będzie jednak trudniej — perswadował sobie powstałe nadzieje.

Ostatnia kandydatka wydawała się po namyśle nie zupełnie odpowiednią. Po dłuższym rozmyśleniu Schmidt wpadł na sposób, który wydał mu się wspaniałym. — Napisał trzy jednobrzmiące listy, zamawiając wszystkie niewiasty do cukierki na jedną i tę samą godzinę, w porze, w której zwykle kawiarnie świecą pustkami

— Żadna mnie nie zna — rozumował — przysięgam się więc do tej, która mi się najwięcej spodoba. — Nie zdecydował się bowiem, jaki właściwy typ najbardziej mu odpowiada.

Schmidt przyszedł punktualnie. Miał na sobie najnowsze ubranie, przy którym nie brakowało ani jednego guzika. A nuż „dobra gospodyni” spostrzegłaby od razu brak.

Ku swemu zdumieniu spostrzegł tylko jedną damę. Uśmiechała się doń tak życzliwie, że z pewnym wahaniem, ale zbliżył się do jej stolika. Zgiął się w ukłon i już chciał zapytać o pozwolenie zajęcia miejsca, gdy w tym odeskoczył jakby siadł na pęczce szpilek.

Kobieta była bowiem jego sekretarka, panna Brown. Schmidt chciał czym prędzej zwać, ale panna Kasia odparzyła go czarującym spojrzeniem i wsunęła swą rękę pod jego ramię.

— To że mną się pan umówił — rzekła cicho, — naprawdę że mną.

— Pani się myli, panno Brown. — odparł Schmidt zmieszany. Umówiłem się tu z pewną kobietą, właściwie... nie z jedną... — ale z trzema — dopowie-

działa wesoło Kasia. — A tyml trzema kobietami, proszę mi wybaczyć panie Schmidt, jestem ja. Pan był tak nierozważny i podkreślił ogłoszenie czerwonym ołówkiem w gazecie. Odrzuca się domyśliam, no i... pan wie... — Tu Kasia zaczerwieńiła się po białka oczu.

— To tak? — zawołał surowo Schmidt. — Pani przejechała listy, a te trzy napisała sama. Dlaczego, jeżeli można wiedzieć. Dziewczyna była bliska płaczu.

— To przyszło samo z siebie. Znam pana od pięciu lat, znam wszystkie pana słabości, wiem także, czego panu trzeba. Balam się, że pan wpadnie w złe ręce.

Umilkła. Pan Schmidt spojrzal uważnie w jej młodzieńczą twarzyczkę i po raz pierwszy spostrzegł, jak ładna jest dziewczyną.

Kto kolwiek później zapytywał p. Schmidta, jaką jest jego żona, odpowiadał z dumą:

— O, to wspaniała kobieta! Łączy w sobie w czarujący sposób trzy odrębne typy kobiece.

Pod tym względem miał p. Schmidt słuszność.

Tłum K. L.

Statystyka samobójstw w Polsce

Najwięcej samobójstw było w marcu, najwięcej śmiertelnych zamachów w czerwcu

CORAZ WIĘCEJ SAMOBÓJSTW.

W roku 1936, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, popełniono w Polsce 4.451 zamachów samobójczych, a w r. 1935—4.119. Ilość samobójstw zwiększyła się zatem o 332 wypadki, ilość zgonów natomiast zmniejszyła się z 12.613 w r. 1935 do 12.598 w roku 1936. Na 100 tysięcy mieszkańców w Polsce wypadło w r. 1936 13,1 samobójstw, w r. 1935—12,2. Samobójców mężczyzną było 2.576 w tym 1.172 zgonów, kobiet 1.875 w tym zgonów 826.

MŁODOCIANI SAMOBÓJCY.

W r. 1936 popełniło samobójstwa 39 osób, w wieku od 10 do 14 lat, w tym 27 chłopców, 12 dziewcząt. Zgonów było 27. W województwach centralnych było 19 zamachów, w południowych 9, we wschodnich 6, w zachodnich 5.

OLBRZYMI ODSETEK ŚMIERTELNYCH SAMOBÓJSTW WŚRÓD MŁODOCIANYCH.

Procentowo ilość zgonów, wskutek popełnienia samobójstw, wśród starszych wiekiem waha się od 30 do 60%. Wśród młodocianych procent ten jest większy. Na 39 wypadków samobójczych było śmiertelnych 27. Okazuje się, że u chłopców prawie wszystkie wypadki były śmiertelne, ponieważ na 27 zamachów, popełnionych w roku 1936, 26 było śmiertelnych. U dziewcząt stosunek ten jest odwrotny, ponieważ na 12 zamachów był tylko jeden śmiertelny.

W JAKIM WIEKU ZAMACHY SAMOBÓJCZE BYŁY W STU PROCENTACH ŚMIERTELNE.

Jak okazuje się, z 8 samobójstw popełnionych w wieku od 85 do 89 lat — wszystkie wypadki były śmiertelne.

PRAWIE ½ SAMOBÓJSTW POPEŁNIA MŁODZIEŻ.

W r. 1936, na ogólną ilość 4.451 wypadków zamachów samobój-

czych, było 1.405 wypadków, popełnionych przez młodzież od lat 10 do 24, w tym 643 mężczyzn i 762 kobiet. Od 10 do 14 lat — 39, od 15 do 19 lat—377, od 20 do 24 lat—989 wypadków.

WZRASTA LICZBA SAMOBÓJSTW NA WSI.

Liczba samobójstw, popełnionych na wsi, coraz bardziej wzrasta. W r. 1935 było 1.570 wypadków, w r. 1936—1.679, a zatem o 109 więcej (wzrost w miastach o 223 wypadków). Stosunek jednak zgonów na wsi jest większy, niż

w miastach, ponieważ wynosił on 1.363 na 1.679 wypadków, podczas gdy w miastach było zgonów 1.235 na 2.772 samobójstw.

W KTÓRYM MIESIĄCU POPEŁNIONO NAJWIĘCEJ SAMOBÓJSTW?

Na ogólną liczbę zamachów samobójczych w Polsce, w r. 1936 popełniono największą ilość samobójstw w miesiącu marcu — 431, w maju 427. Najmniej w grudniu—308. Zgonów natomiast było najwięcej w czerwcu — 267, najmniej w lutym—170.

Roztargniony Pickard

Profesor Pickard, słynny ze swych lotów do stratosfery, jest niezmiernie roztargniony. Pewnego razu odwiedził on swego przyjaciela, który miał wille podmiejską. Przybył w stanie silnego zaniepokojenia, kaszlał i kichając bezustannie wyjaśniał, że nabawił się kataru w czasie podróży.

— Okno w przedziale, gdzie się

działem, było rozbite — opowiada Pickard — i wiatr dmuchał mi prosto w twarz.

— Czemu nie zamieniłeś miejsca z kimś, kto był bardziej wytrzymały na przeciągi? — troszczył się przyjaciel.

— Niestety, to było niemożliwe... — westchnął Pickard — gdyż jahełamał sam w przedziale.

Z dziejów bomby lotniczej

Pierwszy atak powietrzny bomby w czasach nowożytnych

Sredniowieczne „smoki latające i ptaki ogniste”, o których pisaliśmy niedawno, zaczęły pojawiać się od XVII wieku, przeradzały się w pociski, oparte na zasadzie, zbliżonej do dzisiejszej bomby lotniczej. Odrzucały też nowe narzędzia śmierci w krąg rozważań strategicznych, których pierwsze sformułowanie znajdujemy w artykule pewnego profesora niemieckiego z 1670 roku. Profesor ten przewidywał już interwencje

„latających wojsk”, przed którymi „trzeba będzie się bronić czystym strzelaniem w powietrze, wytwarzaniem gryzącego dymu i rozpinaniem wielkich sieci z drutu”. Inny uczyony z tego okresu, dopełniając myśl swego poprzednika, pisze, że napowietrznej flocie nieprzyjacielskiej trzeba będzie przeciwstawić podobną flotę, zdolną do stoczenia walki w powietrzu. Do techniki wojennej weszła bomba lotnicza ostatecznie dopiero pod koniec XVIII wieku.

Bracia Montgolfier ukończyli pierwsze próby ze swym balonem, a już paryska akademia wojskowa rozpatrywała ciekawą pracę kapitana J. B. Beusnier o „zastosowaniu balonu dla celów wojskowych”. Rychło od akademickich rozważań sztab francuski przeszedł do realizacji i w dniu 2 kwietnia 1794 r. powołał do życia pierwszą w historii wojskowości kompanię wojsk napowietrznych („aerostier militaires”), której zadanie polegało na obserwowaniu ruchów nieprzyjaciela z balonu na uwięzi. Wynalazek braci Montgolfierów znalazł praktyczne zastosowanie.

I wendemiaira roku VII Wielkiej Rewolucji Francuskiej, 22 września 1798 r., ery naszej, Rząd Republiki Francuskiej zgłotował chciał ludowi paryskiemu imponujące,

niewidziane dotychczas, widowisko. Na Polach Marsa, położonych w centrum tegorocznej wystawy światowej, zbudowano twierdzę, którą kompania „baloniarzy” zburzyć miała przy pomocy bomb, rzuconych z balonu. Widokowo udało się wspinać. Nad „twierdzą” wzniósł się balon na uwięzi, z którego rzucano kilka bomb, które twierdzę „wysadziły w powietrze”. Był to pierwszy „atak” bombowy z powietrza w nowożytnych czasach.

W kilka lat później kompania baloniarzy, jak i utworzona w międzyczasie w Muedon szkoła aerostacyjna „Ecole Nationale Aerostatique”, zostały rozwiązane przez Napoleona. NAJWIĘKSZY GENIUSZ WIEKU XIX DZIWNYM JAKIMIS TRAFEM NIE UMIAŁ POZNAĆ SIĘ NA WARTOŚCI DWUŻACH NAJWIĘKSZYCH WYNALAZKÓW, KTÓRE PRZEKSZTAŁCIŁY OBICZJE CYWILIZACJI. ODRZUCIŁ WYNALEZEK PAROSTATKU FULTONA I POMYSŁ ZASTOSOWANIA W WOJNIE BALONÓW. Tym ostatnim okazywał szczególną niechęć od czasu, gdy biorąc udział w wyprawie egipskiej „aerostaty” zawiodły całkowicie oczekiwania wielkiego stratega. Czy zmienił swe przekonania później na szczyłku swej potęgi, gdy dowiedział się, że odrzucony przez niego pomysł wykorzystali przeciwnicy? Nie wiadomo. W wyprawie moskiewskiej, opisuje de Segur w swych pamiętnikach, posługiwało się „aerostatem”, wybudowanym przez pewnego inżyniera niemieckiego, dowództwo moskiewskie. Miał to być pierwszy balon sterowy z wybudowanymi po bokach skrzydłami. Zadaniem balonu było przedostać się na tyły wojsk francuskich i zbombardować główną kwaterę Napoleona. Stery jednak zawiodły i balon, dostawczy się w strefie niepomyślnych wiatrów, został zepchnięty z drogi. Pomysł inżyniera niemieckiego nie był jednak nowy.

Już w 1807 r. sławny aeronauta duński, Colding, usiłował zbudować podobny balon, by przy jego pomocy oswojzić Danię, blokowaną przez okręty angielskie. Pomysł Coldinga okazał się równie chybiony, jak późniejszy wymysł jego niemieckiego kolegi. Idea bombardowania z powietrza jest od lat stajęcym tematem rozważań wybitnych strategów wszystkich narodów.

W XIX w. znany aeronauta amerykański, Wise, projektował najazd balonów w wielkim stylu na Meksyk i zbombardowanie stolicy kraju, z którym Ameryka toczyła wojnę. Pod koniec XIX w., wobec coraz bardziej naprężonych sto-

„Próby generalne”

przed koronacją króla Jerzego VI

Anglicy lubią się w paradach i uroczystościach, zwłaszcza w tych, z którymi związane są wielowiekowe tradycje. Przestrzegają też, by w takich wypadkach wszystko wypadło przepisowo, nie było żadnych gaff, przeoczeń, niedociągnięć i t. p.

Nie przeto dziwnego, że uroczystość koronacji nowego króla, do której całe Imperium Brytyjskie od szeregu miesięcy czyni gorączkowe przygotowania, jest przedmiotem specjalnej troski zarówno Rządu, jak i społeczeństwa angielskiego.

Ażebymy wszystko wypadło bez zarzutu, Anglicy urządzają próby pochodu koronacyjnego przez ulice Londynu. Taka próba odbyła się ubiegłej niedzieli o godz. 6 min. 30 rano. Dłatego o tak wczesnej porze i przy niedzieli, by nie ucierpiały na tym zatamowaniu ruchu interesy mieszkańców wielomilionowej stolicy.

Pomimo jednak tak wczesnej pory, na ulicach, którymi miał przebiegać pochód koronacyjny, zebrały się dziesiątki tysięcy mieszkańców. Bardziej zapaleni amatorzy widowisk zajęli miejsca już



Paradoksalna twórczość

Na przestrzeni długich wieków genialne mózgi ludzkie pracują wytrwale, aby zakłócić porządek i równowagę żywiołów. Dziś z obojętną promedytacją fabrykujemy zmaterializowany gaz, płynne powietrze, gazowaną wodę. Po długoletnich zabiegach, aby udopiero drzewo na podobieństwo żelaza na działanie ognia — wynaleziono niedawno w Niemczech sposób wyposażenia żelaza w właściwości łatwopalne na podobieństwo drzewa. Jak dobitnie charakteryzują te skrajnie sprzeczne eksperymenty twórczości ludzkiej ogólne nastroje ducha, nurtujące dzisiejsze społeczeństwo. Żądamy od szkła, aby było trwałe jak stal — to znów zachciewa się nam stać kruchej i przezroczyściej jak szkło! Zbliża się epoka ultra - cywilizowana, kiedy wszystkie przetwory produkcji ludzkiej przestaną służyć do celów, dla których pierwotnie je przeznaczono i to kosztem jakich wysiłków. Od roku już Włochy produkują wełnę z czystego mleka!

Czy naprawdę posuniemy się dalej na drodze postępu — kiedy trzeba będzie strzącać owce, aby produkować sery i doić krowy, aby sobie wyszydłkowca ciepły sweter? Laboratorium dziwotworów pracuje pełną parą. Gdzież kres tej paradoksalnej twórczości? Jakież będą jej przyszłe zdobycze? Czy się doczekamy, że eukier przestanie się rozpuszczać w wodzie, a marmur będzie topniał na słońcu, a ludzkie ubrania w papierowe ubrania będą czytali gazety z płótna lub jedwabiu?

Wpływ alkoholu i herbaty na mózg

Dowiedziane jest, że alkohol zmniejsza intensywność i rozpiętość myślenia. Alkoholik przeważnie nie sprowadza swoje pojęcia zaledwie do kilku. Liczba jest stała i niewielka. Natomiast zadziwiająca jest zdolność kojarzenia słów przez pijaka. Logiczne wnioski praktyczne zatem są: jeśli chodzi o zmuszenie pijaka do umysłowe-

go wysiłku, wystarczy pozbawić go alkoholu, jeśli natomiast pragnie się go nauczyć długiego przemówienia, należy przed tym uszczęśliwić „oratora” butelką alkoholu. Wpływ herbaty natomiast nie posiada żadnych złych następstw dla wysiłków intelektualnych, przeciwnie podtrzymuje i ułatwia pracę mózgu.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny „SALUS” Moniuszki 7, tel. 3.18.66
JANINY CHMIELEWSKIEJ WARSZAWA
PORODY - OPERACJE - PORADY
Pokoje pojedyncze i wspólne. Nowoczesne komfortowe urządzenie

Tajemnice Pompei i Herculanium

pożrebych przed wiekami w popiołach Wezuwiusza

Do najciekawszych gmachów w Herculanium i Pompei, pożrebych przed wiekami w popiołach Wezuwiusza, należała willa, położona tuż nad brzegiem zatoki Neapolitańskiej, zamieszkała najprawdopodobniej przez teściusa Juliusza Cezara — L. Carpinus Piao. — Archeolodzy, badający ruiny tej willi, zaskoczeni byli jej olbrzymimi rozmiarami, niespotykanymi w innych domach mieszkalnych z tego okresu. Fronton willi miał długości 235 metrów. Wewnątrz znajdowała się kolumnada z 35 kolumnami. Na dziedzińcu było kąpielisko, rozmiarami swymi przewyższające znacznie inne baseny pompejańskie. Znalezione popiersia mar-

wzianki o uniwersytecie w Herculanium. Znalezione zaś papyrusy po dokładniejszej zbadaniu okazały się spuścizną literacką filozofa tych czasów Philodemona z Gadara, który cieszył się największym uznaniem jako satyryk, jak i jako filozof.

Dziennik „Popolo di Roma”, wracając raz jeszcze do tezy wybitnych archeologów włoskich, zajętych przy odgrzebanianiu ruin Herculanium, stwierdza w artykule wybitnego badacza historii starożytnej, że Herculanium było jednak miastem uniwersyteckim. Uniwersytet ten został zamknięty na kilkanaście lat przed katastrofą żywiołową, która dwa kwinty-

ce miasta Pompei i Herculanium zagrębać miał r. kilkanaście lat pod warstwą wulkanicznego popiołu. Wartości we manuskrypty filozofów, wykłaających w tym uniwersytecie, przeniesione zostały do innych środowisk naukowych. Na miejscu pozostawiono jedynie mniej wartościowe pisma Philodemona, które obecnie odgrzebaniano z pod pyłu i wieków.

Ale i przeciwko temu twierdzeniu pojawiają się głosy sprzeciwu. Kto ostatecznie ma rację — trudno dociec. Sprawa prawdopodobnie długo jeszcze będzie czekała na ostateczne wyjaśnienie.

Czy lata nam naprawdę ciężą?

Mówi się zwykle „ciężar lat”. Tymczasem pewien uczyony chirurg amerykański twierdzi, że takie powiedzenie jest absurdem. Po licznych doświadczeniach na trupach ustalił on takie oto precyzyjne dane cyfrowe.

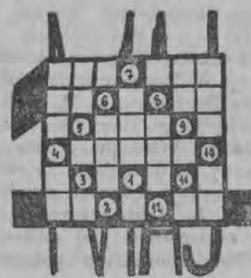
U dorosłego człowieka waga normalna waży 1,500 gramów — u starca tylko 800 gra-

mów; waga śledziony z 200 gramów spada do 100 gramów; mózg z 1,165 gramów spada na 900 gramów — podczas, gdy nerki tracą tylko 70 gramów (670 gr. — 600 gr.) i t. d... Tylko jeden organ rozrasta się i nabiera wagi z wiekiem — to serce. Serce starca waży o kilo więcej niż serce normalnego dojrzałego człowieka.

Dział rozrywek umysłowych

Zadanie Nr. 29. LOGOGRYF.

ul. D. Markus, Brok.



W powyższą figurę należy wpisać pionowo 7 wyrazów sześcioliterowych o podanym znaczeniu. Litery w krótkich oznaczonych, odczytane w podanym porządku, dadzą, jako rozwiązanie, początek następującego zdania:

To święto całego świata pracy. Znaczenie wyrazów: 1) Załazanie, 2) Rada (po rosyjsku), 3) Nazwa żołnierzy w wojsku egipskim, 4) Rzeczy kupione, 5) Sprawunki, 6) Przytaczanie cichych zdań, 7) Rozmyślanie o czymś, 8) Pokarm, pożywienie.

Nagroda: książka.

Zadanie Nr. 30. KRZYŻÓWKA.

ul. S. Kozicki, Warszawa.



Znaczenie wyrazów. Pionowo: 1) Krzesło królewskie — oddział wojskowy, 2) Zwierzę, zamieszkałe w morzach stref gorących. Szkie-

lety tych zwierzątek tworzą wyspy, 3) Posiada — skrót „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego” litera (fonetyczna), 4) Napój alkoholowy — karta faworyzowana, 5) Litera (fonetyczna) — miara powierzchni, 6) Kość — pożywienie, żywność, 7) Bóg egipski — utwór poetycki, 8) Umowa, ugodzenie się, 9) Ptak morski — najmniejsza częśćka pierwiastków chemicznych.

Poziomo: 1) Grobla, budowa, mająca na celu wstrzymanie wody — grzmot, 2) Miejsce w cyrku, na którym odbywa się widowisko, 3) Skrót „okręgowy komitet” — bryła lodu — skrót „uniwersytet warszawski”, 4) Notatka — ubiór starożytnych Rzymian, 5) Skrót „rozrywki umysłowe” — nuta, 6) Woda w stanie gazowym — usterka, skaza, 7) Mieszkanie pszczoły — rzadka trucizna — okrzyk lekceważenia, 8) Wierzchnie okrycie, używane podczas deszczu, 9) Zwierzę ssące, owadorzercze, mieszczące w ogrodach — duże zbiorowisko ludzi.

Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika”.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego Nr.: Zad. Nr. 27: Niech żyje czerwony Madryt! Zad. Nr. 28: Czytając i rozpowieszchniacie prasę robotniczą!

Nagrody za rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru wylosowali: książkę Tomasz Lisik — Warszawa, Marymoncka 1-e. Miesięczną prenumeratę „Robotnika” Halina Piatkowska — Pistów, ul. Sienkiewicza 26 m. 3.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. J. D. Łódź. Zagadka nie cenzuralna. Szarada zegarkowa — nie do druku.

I. G. Ostrów Zadania zatrzymujemy.

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 29.IX na adres naszej warszawskiej Redakcji: Wawelska 7.

Uprzejmie prosimy naszych czytelników o jaknajliczniejsze nadsyłanie własnych zadań. Autorzy najlepszych zadań otrzymają szereg cennych nagród.

Na Górnym Śląsku

Zabiegi księcia pszczyńskiego

Nad obrzymym majątkiem księcia pszczyńskiego, obejmującym wiele kopalń, folwarków, kilka browarów, tartaków, obrzynie tereny leśne, ustanowiono, jak wiadomo, Zarząd Przymusowy. Właściciel jednej z największych fortun w Europie od kilku lat już pobiera tylko apanaże, które wystarczyłyby dla kilkudziesięciu rodzin, ale dla tak możnego pana są tylko ochłapem. Minęły już czasy, gdy książę pan wyładował rocznie kilkanaście milionów docho- du i robił jeszcze długi. Wielkie majątki księcia są dziś mocno zadłu- żone. W okresie gospodarki mło- dego księcia, który nie troszczył się wiele o swe majątki, a za to politykował w „Volksbunde”, roz- kradali dochody księcia: jego ge- neralni dyrektorzy i wyżsi funk- cjonariusze.

Potem przyszedł kryzys, nowe długi i zaległości podatkowe. Narastające zaległości podatkowe spowodowały ustanowienie Zarzą- du Przymusowego.

Dość późno spostrzegł się stary książę, że rozpitykowany młody książę prowadzi majątek do ruiny. Przed rokiem postanowił wrócić na Śląsk, którego nie widział od wielu lat i usiłuje obecnie ratować co się da. Nadchodzi bowiem ter- min 15 czerwca 1937 i wygaśnie- cie Konwencji Genewskiej! Po tym terminie istnieje możliwość wpro- wadzenia polskich ustaw o refor- mie rolnej, a zatem możliwość roz- parcelowania kilkudziesięciu fol- warków księcia.

Stary książę, w obawie przed

tymi ewentualnościami, usiłuje nawiązać kontakt z Rządem w Warszawie! Celem ułatwienia na- wiązania tego kontaktu, mają słu- żyć różne darowizny, jak lotnisko dla LOPP itp. Poza tym stara się książę o pożyczkę w Anglii. Po- zyczka ta ma posłużyć do spłaty zaległych podatków i nagromadze- nia kapitałów obrotowych. Po- zyczkę tę chce spłacić książę wę- glem i innym towarem, dopusz- czanym do eksportu na tereny An- glii i kolonij.

Podobno rokowania w tej sprawie są już dość daleko posunięte. Nie wiemy, czy zabiegi staro- go księcia odniosą pełny skutek. Gdy- by to nastąpiło, należałoby się li- czyć z odroczeniem parcelacji do- rów pszczyńskich. Od Rządu zale- ży, czy zgodzi się na propozycje pszczyńskie.

Takie załatwienie byłoby jednak z punktu widzenia interesów pań- stwowych na Śląsku niepożądane. Obrzymi kompleks majątków pszczyńskich był przez wiele lat siedliskiem wrogiej Polsce propa- gandy. Pozostawienie tak wielkie- go majątku w rękach niemieckich nie jest wcale pożądane. Pozatym głód ziemi jest na Śląsku bardzo wielki. Zagadnienie to może być na terenie powiatu pszczyńskiego rozwiązane, choć częściowo przez parcelację kilkudziesięciu folwar- ków pszczyńskich.

Należy nareszczie przystąpić do rozdrobienia ogromnych obsza- rów rolnych, znajdujących się w rękach jednostek. Należy to robić rychło z uwagi na wielką armię

bezrobotnych na G. Śląsku, któ- rzy prawdopodobnie nie wrócą już w obecnych warunkach do warsz- tatów pracy w ciężkim przemyśle. Trzeba szukać dla nich nowych warsztatów pracy na roli.

Mamy nadzieję, że czynniki mia- rodajne uwzględnią potrzeby nie księcia, ale przede wszystkim ludności śląskiej, wywłaszczanej przez wieki ze swej ziemi i pon-iewieranej przez magnatów nie- mieckich. Przecież podczas plebis- cytów przyrzekano to ludności uro- czyście!

List do Redakcji W sprawie zajść na terenie Zw. Gmin Wiejskich

Od p. Karola Polakiewicza o- trzymaliśmy list następujący:
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułami, które w ciągu ostatnich dni ukazały się na łamach pism w sprawie Związku Gmin Wiejskich, jego pracowników i mnie proszę uprzejmie o zamieszcze- nie poniższego listu.

Czynię to w imię prawdy, interesu społecznego, dobra organizacji zrzes- zającej 1.400 gmin wiejskich i w obronie czci i dobrego imienia wlas- nego nazwiska, które przecież w krwawym trudzie zdobyłem i pragnę zostawić nieskalane synowi.

Prawdą jest, że w dniu 20 b. m. miało się odbyć posiedzenie Rady Na- czelnej Związku Gmin Wiejskich — zwołanej legalnie, na którym miałem przewodniczyć według § 40 Statutu. Okazało się, że już dnia 19 b. m. dwa członkowie władz naczelnych Związku Zawodowego Pracow. Samo- rządu Terytor. (którego dyrektorem jest p. Antoni Pacholczyk), a miano- wicie p. Franciszek Sauszek z Poz- nania i Imięćczyk z pow. bedzińskiego go równocześnie delegatów Rady Na- czelnej Związku Gmin Wiejskich zor- ganizowało nielegalne zebranie czę- ści delegatów Rady Naczelnej w ho- telu Polonia w Warszawie (sala za- stała wynajęta przez Zw. Zawodowy Prac. Sam. Ter.), na którym to ze- braniu grupa 17 członków pod prze- wodnictwem wymienionych Panów postanowiła nie donieść do obrad w Związku Gmin Wiejskich dnia 20 b. m.

Za pretekst miało posłużyć okolicz- ność opuszczenia w protokole zebra- nia Rady Naczelnej z dn. 25 kwie- tnia 1936 roku ustępu o wyborze pre- zesa przez akklamację na okres lat 5. W dniu 20 b. m. grupa ta pod- wzięła p. Sauszka od początku zebra- nia przez obstrukcję i brutalne zachowa- nie się uniemożliwiła prowadzenie ze- brania wedle porządku obrad i prze- wodniczenie mnie, jako prezesa, nie- dopuszczając do sprawowania Zar- ządu. Legalnym wyjściem z sytuacji było jedynie rozwiązanie zebra- nia. Tej drogi jednak musiałem uniknąć nie tylko ze względu na dobro sprawy i powagę instytucji, ale także wobec faktu mającej nastąpić au- diencji Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich u zwierzchnich władz państwowych. W tej sytuacji wybra- łem drogę poświęcenia mej osoby przez rezygnację ze stanowiska pre- zesa, bo o nielegalności tak odbywa- jącego się zebra- nia i nieważności po- wziętych uchwał byłem przekonany.

Nie jest przede- wszystkim prawdą, że przy- czyną rezygnacji mojej było uławie- nienie nadużyć i defraudacji przez komisje rewizyjną i niewyliczenie się

Zdrowe zęby — zdrowy człowiek!

Według najnowszych ba- dan naukowych, wiele chorób powstaje z zaka- żeń pochodzących ze szkodliwych zębów i jamy ustnej. Pasta do zębów „OSSAN” z przepisu D-ra Zapalowicza usuwa te niebezpieczeństwa przez swe odkładające właściwości, wybiela zę- by i umacnia dziąsła.

OSAN

bez kredy!

Wiadomości z całej Polski

ZNECAŁ SIĘ NAD SWOJĄ MATKĄ.

Policja w Czechowicach (pow. Bielsko) aresztowała Kazimierza Adamieca, który od dłuższego cza- su znecał się nad swą 74-letnią matką. Wyrodney syn więził ją na strychu i morzył głodem.

LEŚNICZY ZABIŁ UMYSŁOWO CHOREGO.

W lasach państwowych — Wy- soki Most pod Strzelmem, w pow. mogileńskim, 32-letni Szymański Stanisław, zamieszkały w Wójc- nie (pow. Mogilno), udał się na przechadzkę w pole i zbliżył się do lasu. Nagle padł strzał, który ugo- dził Szymańskiego. Strzał pocho- dził z fuzji. Następnie padła seria strzałów broniąingowych. Kule przeszły ciałem Szymańskiego. Po upływie piętnastu minut Szymański zmarł.

Zabójcą Szymańskiego okazał się leśniczy Mucha, który w tym czasie patrolował w lesie. Leśniczy twierdzi, że broni użył we własnej obronie, gdyż umysłowo upośle- dzony Szymański rzekomo chciał rzucić się na niego. Szymański dla otoczenia nie był niebezpieczny, a nawet unikał ludzi.

W sprawie tej toczą się docho- dzenia.

ECHA GŁOŚNEGO MORDER- STWA I KRADZIEŻY.

W styczniu b. r. dokonano w Krakowie włamania kasowego do mieszkania Chał Perli Rosenzweig, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej 35. Łupem sprawców padła biżu- teria i gotówka, wartości kilku ty- sięcy złotych.

Równocześnie z tym wypadkiem zniknęła z mieszkania służąca Kar- daszewska, która wydała się w nieznany kierunek. W kilka ty- godni po tym fakcie znaleziono zwłoki Kardaszewskiej w mule rze- czynym pod Krakowem.

W związku z tą sprawą prowa- dzone jest śledztwo sądowe w wy- niku którego aresztowano obecnie w Krakowie Władysława Mamro- ślusarza, bez zajęcia i stałego miej-

PORADNIA Świadomego Macierzyństwa

Imienia dr. med. J. Budzińskiej-Tylickiej
Leszno 23 m. 3
Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne
Wtorek, czwartek, sobota — 9—12
Poniedziałek, środa, piątek — 5 — 7

pasta „miki” odnawia buciki

P. Wojciechowski przed sądem Dopuszczony został dowód prawdy na stawiane mu zarzuty

(Kor. wł.).

Trzej b. legioniści: Józef Wró- hlewski, Stanisław Szukalski i Ba- zyli Margel, mieszkańcy Borysła- wa, zarzucili posłowi drowi Woj- ciechowskiemu nienależyte wy- wiązanie się z obowiązków po- sła za szkodę dla społeczeństwa, a ze szczególnym forytowaniem interesów firmy *Gazolina*, w któ- rej pos. W. zajmował i zajmuje płatne stanowisko. Poza tym wy- mienieni panowie oskarżyli go o destrukcyjną robotę polityczną, rozbijanie jednolitych organiza- cji i o usuwanie w niewłaściwy sposób niewygodnych mu osób.

Obrzożony tym poseł pociągnął oskarżycieli do odpowiedzialności sądowej. Sąd I-ej instancji skazał każdego z nich na dwa tygodnie aresztu, nie dostarczyli bowiem na czas dowodów prawdy.

Zasadnym wnieśli apelację. Na odbytej ostatnio rozprawie Sąd Apelacyjny we Lwowie dopu-

ścił dowody prawdy, zaofiarowa- ne przez oskarżonych, a mianowi- cie: na przesłuchanie przed Są- dem pp. wojewody lwowskiego, Beliny-Prażmowskiego, wicewojew- ody Chmielewskiego, starosty Porembalskiego, N. Emeryka, staro- sty w Żółkwi, prezydenta mia- sta Lwowa, dra Ostrowskiego, pre- zydenta Drohobycza, Jarosza, a ponadto — na przesłuchanie w drodze rekwizycji przez odnośne sądy pp. N. Paciorkowskiego, dy- rektora Departamentu M. S. W., gen. Góreckiego, Mieczysława Sta- rzyńskiego, brata prezydenta m. Warszawy, b. prezydenta Lwowa, Drojanowskiego i innych na oko- liczność, że zarzuty poczynione przez oskarżonych pod adresem pos. Wojciechowskiego polegają na prawdzie.

Ciekawe, że czas lwowska przemileczała ten proces.

E. C. Bentley i H. W. Allen 31)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Czy mam rozumieć, że to jest właśnie czło- wiek, który był w mieszkaniu Randolpha, kiedy mi- lionier został zastrzelony i który przyznał się do po- pełnienia morderstwa? Ależ ja go znam.

— Czy jest ktokolwiek w tej diabelskiej sprawie, kogo by pan nie znał? — zapytał inspektor żało- śnie. — W każdym razie, jeżeli pan go zna, zna pan ładnego ptaszka. On i to jego przyznanie się...

— Przypuszczam, że rzeczywiście można go uwa- żać za mordercę — potwierdził Trent. — Ale do- prawdy, inspektorze! To nie do uwierzenia. Fair- man jest jednym z moich najstarszych przyjaciół. Pamięta pan, jak rozmawialiśmy nie dawno o Euni- ce Faviell i o tym, że tyłu mężczyzn traci dla niej głowy? Wspomniałem panu wówczas, że mój wiel- ki przyjaciel jest jedną z jej ofiar. Miałem na myśli właśnie tego samego Fairmana. Znałem go przez połowę swego życia; ze wszystkich ludzi, których mógłbym nazwać porządnymi obywatelami, on wy- dawał mi się bodaj że jednym z najbardziej niepo- szlakowanych. Widziałem go dopiero wczoraj... — W tym miejscu Trent urwał, uświadamiając sobie

ewentualne znaczenie tego spotkania.

Oczy inspektora zwięzły się.
— Tak? — zapytał łagodnie
— Śpieszył się na pociąg, odchodzący o 5.20 z dworca Victoria — rzekł powoli Trent. — Omal się nie spóźnił. To jest ten pociąg, który ma połą- czenie z okrętem do Dieppe; odprowadzałem akurat kogoś na dworzec... Ale wielki Boże! Bryan Fairman! Wie pan, wprost nie sposób jest uwie- rzyć!

— Niech pan zaczeka, aż usłyszysz pan wszystko, w co trzeba uwierzyć — poradził mu Bligh. — A jest tego dużo. Zaczniemy od początku... Na tabliczce wy- pisane było: „Pasażer do Dieppe” — właśnie miał- łem powiedzieć panu o tym. No, dość było tego, aby mi wskazać pewien kierunek w śledztwie — i oczywiście zastosowałem się do tego. Jeżeli je- chał do Dieppe nocnym okrętem, co wydawało się najbardziej prawdopodobne — to było tysiąc szans na jedną, że cel jego podróży znajdował się jeszcze znacznie dalej — i że miał wielogodzinne fory, bez względu na to, dokąd się udawał, — gdyż okręt przyjeżdża do Dieppe wczesnym rankiem. Ale ze względu na tę minimalną szansę, iż Dieppe mo- gło być właściwym celem jego podróży, kazałem go tam szukać — i rzeczywiście wkrótce otrzy- małem o nim wiadomości — i to bardzo obfite. Pierwszą informacją było, że dr. Bryan Fairman, po- siadający paszport w porządku, przyjechał okrętem

i wynajął pokój w hotelu Beau Rivage. Opuscił ho- tel rano około dziewiątej trzydziści, wypiszą przed tym tylko filiżankę kawy. Potem okazało się, że jakiś Anglik z walizką w ręce, widziany był w miejscu zwanym „Impasse de la Chimère” za miastem; miał taką minę, jak gdyby coś zgubił. Czego mógł szukać akurat w tym miejscu, francus- ka policja nie ma najszabszego wyobrażenia. Powia- dają, że przeprowadzili wszelkie możliwe badania... a oni to potrafią, jak panu wiadomo! — ale nie mo- gą sobie zupełnie przedstawić, po co tam chodził.

— Rzeczywiście zdumiewające! — rzekł w za- myśleniu Trent. — Jeżeli francuska policja nie mo- gła zdobyć potrzebnych informacji od miejscowych gospodyń lub dozorczyń — to znaczy, że nie było żadnych informacji do otrzymania. Co się zaś ty- czy faktu, że mego przyjaciela Fairmana widziano wędrującego w okolicy miasta Dieppe, jest to dla mnie najzupełniej niezrozumiałe. Wiem, że studio- wał przez rok w Salpêtrière w Paryżu — i, o ile mi wiadomo, nie miał innego kontaktu z Francją.

A czego jeszcze dowiedział się pan o nim?

— W tym samym miejscu — ciągnął inspektor — jest gospoda; Fairman napił się tam jeszcze kawy przed odejściem. Właściciel mówił, że Anglik wy- dał mu się chory i trochę wstawiony.

— Czy naprawdę tak powiedział? — zapytał Trent z wielkim zainteresowaniem.

(D. c. n.).

sca zamieszkania. Pozostaje od pod zarzutem współdziałania w tej sprawie.

Kacik radiowy

STATYSTYKA ABONENTÓW RADIA
Na dzień 1 kwietnia Polskie Radio liczyło 778.470 abonentów, z czego posiadaczy aparatów lampowych — 490.268, posiadaczy aparatów detekto- rowych — 288.459.

BOGOWIE OLIMPU MIEDZY LUDZMI

Bogowie Olimpu, o których prócz profesorów filologii klasycznej i nie- których uczniów nikt już prawie nie wspomina, schodzą w słuchowisku ra- diowym ze swych wyżyn na ziemię i jak ongi dzielą życie ze zwykłymi śmiertelnikami. Jakie wyniki z tego komplikacje, jaka była z tego awan- tura dowiedzą się wszyscy ze słuchowiska Zofii Nawrockiej, ilustrowa- nego muzyką Eryana. Audycja nada- na zostanie ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie w niedzielę dn. 25 kwie- tnia o godz. 21.00.

CHÓR DANA

Korona niedzielnych audycji pogod- nych będzie o godz. 22.00 występ nie- zrównanego chóru Dana. Zespół ten odspiewa sentymentalne i wesole pio- senki. Całości audycji dopełni Kwar- tet Schrammla, wzorowany na rozpo- wszechnionych zespołach ludowych przedmieść wiedeńskich.

STUDIO RADIOWE NA TARGACH POZNAŃSKICH

W bieżącym roku z okresem Tar- gów Poznańskich związany jest „Ty- dzień Propagandy Radio”. Ośrodkiem tej propagandy radiofonizacji Wielko- polski będzie studio nadawcze, które zostanie otwarte w jednym z pawilo- nów na terenie Targów.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 25 kwietnia
8.00 Pieśń. 8.03 Audycja dla wsł. 8.50 Dzień por. 9.00 Koncert pora- ny w wyk. Ork. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). 9.30 Kazanie z okazji 10-lecia Rozgłośni Krakowskiej i Po- znańskiej — wygł. ks. prof. dr. Sa- lamucha (z Krakowa). 9.45 Uroczy- stości odpustowe na św. Wojciecha w Gnieźnie. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.08 Poranek symf. Wyk. Miej- ska Ork. Symf. pod dyr. Z. Latośzw- skiego i L. Dubiska (skrzypce) (z Poznania). 14.00 Wśród wesołej bar- cerskiej gromady. Tr. z Gniezna (przez Poznań). 14.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 15.05 „Szał- ne katarzyna” — obrazki W. Pola w opr. St. Broniewskiego (z Krako- wa). 15.30 Audycja dla wsł. 16.20 Z operetek Frimla i Abrahama (płyty) 16.45 Bal, który się nie odbył — stu- chowisko J. Meissnera (z Krakowa). 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie — z sali hotelu „Bristol” w Warsza- wie. 19.15 Program. 19.20 Koncert z udziałem solistów (płyty). 20.20 Wiad. sportowe. 20.40 Przegląd po- lityczny. 20.50 Dzień, wiecz. 21.00 „Awantura na Olimpiadzie” — we- sole słuch. Zofii Nawrockiej z muzy- ką Eryana (ze Lwowa). 21.30 Rec. fort. Z. Jaroszewicz — Hulanickiej 22.00 Chór Dana z Warsz. i Kwartet Schrammla z Krakowa. 23.05 War- szawa II Muzyka tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK 25 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzień por. 7.25 Pare informacji. 7.30 Muzyka (pły- ty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: „Jak ptaki wiję gniazda”. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert rozryw- kowy w wyk. Tria Salonowego Roz- głośni Katowickiej. 12.30 Od war- sztatu do warsztatu — transmisja z Inst. Rzemieśl. im. marsz. J. Piłsud- skiego. 12.50 Dzień, połudn. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert ork. Bar- naby Geczy (płyty). 15.55 Wszystkie- go po trochu — aud. dla dzieci. 16.15 Jak powstały i co znaczą nasze na- zwiska? — odczyt wygł. A. Szyper- ski (z Poznania). 16.30 Tercety wo- kalne 17.00 Licea przemysłowe — odczyt — wygł. Gustaw Hensel. 17.15 L. Marcewskiego: Fragmenty z ilu- stracji muzycznych. Wyk. Zespół Kame- ralny Małej Ork. P. R. i prof. K. Su- ster — fortep. 17.50 „Krokus i zimo- wit” — pog. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 „Orkiestra Harry Hoy’a” (płyty). 18.45 Pro- gram. 18.50 Na jarmark — pog. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 „Nasza Mary- narka gra” — pod dyr. kpt. Al. Duli- na (z Gdyni). 20.05 Rec. fort. Al. Mi- chałowskiego. 20.45 Dzień, wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Liście wawrzy- nu — kurent starsowiecki (z Krako- wa). 21.30 Odczyt Wileńskiego. 22.00 Koncert Wileńskiego Klubu Muz. (z Wilna).

Warszawa II (Mokotów)

(Fala 216,8)
18.10 Obrazki symfoniczne (płyty). W przerwie ok. godz. 14.00: Wiado- mości z życia Warszawy. 14.35 Muzy- ka rozrywkowa (płyty). 23.05 Mus. tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

LEKARSKIE OGŁOSZENIA

ZĘBY SZTUCZNE
leczenie, bezbolesne usuwanie, koro- ny złote i mostki. Lekarz Dentysta Wolska 16. Godz. przyjęć 10—2 i 4—8 w. Pracującym znaczne ulgi!

Dr. M. TUCHENDLER
PŁCIOWE, WENERYCZNE, SKÓRNE
Piusa XI—41, tel. 8-96-67
19 — 12 i 6 — 8, PANIE 12—1.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki H. Pastrowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Lilmanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski i S-ka, Kątna 54, I. Sienińska, Rzgowska 59.

Radio Łódzkie

Niedziela, dn. 25 kwietnia 8.21 Muzyka z płyt. 8.45 Program na dzisiaj. 13.00 "W marmurowym mieście" - felieton. 16.20 Spiew i fortepian - płyty. 16.30 "Na horyzontach Łódzkiem" - felieton. 19.15 10 minut dla pesymistów. 19.25 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu Polskiego w Łodzi. 20.35 Wiadomości sportowe.

Bezpłatny kurs budowy detektorów

Łódzki Klub Radioamatorów-Przyjaciół zamierza zorganizować dla robotników i pracowników fizycznych bezpłatne kursy budowy detektorów, połączone z nauką zakładania anten.

Teatr Miejski

Śródmiejska 15. Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. a w poniedziałek i we wtorek o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu bawić będzie publiczność brawurowy szlager komediowy Romana Niewiarowicza "Gdzie diabeł nie może". Ceny znizowane. Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. trzymająca widzów w nieustannym napięciu mocna sensacja W. Speyera "Adwokat i zabójca". W sztuce tej zasłużony sukces święcą: Tadeusz Białoszczyński, Ankwid Szyjkowska, Chojnacka, Skwarska, Kalinowski, Matuzkiewicz i inni. Wnioskuje o przyjęcia, jakie przygotowała "Adwokatowi i zabójcy" podczas premiery publiczność, sztuka ta znalazła w Łodzi mocny oddźwięk.

Teatr Polski

Cegielniana 27. Dziś w niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 4.30 po poł. (po cenach znizowanych) i o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. świetna satyra Gabrieli Zapolskiej p. t. "Panna Maliczewska" z Jadzią Andrzejewską w roli głównej. Reżyserowała Zofia Modrzewska.

Hans Jaray i Lili Darwas w Teatrze Polskim

W środę, dnia 28 kwietnia i w czwartek, dnia 29 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. wystąpią w Teatrze Polskim aktorzy wiedeńscy w świetnej komedii Bus-Feketego p. t. "Jean". W rolach naczelnych wystąpią: uroczą Lili Darwas, słynny amant filmowy Hans Jaray, J. Terwin-Moissi, Kurt von Lessen, Egon von Jordan i inni. Jak było do przewidzenia, zainteresowanie tymi występami jest wielkie, o czym najlepiej może świadczyć fakt, że bilety są rozchwytywane.

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18) Dziś w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. świetna komedia Stefana Kiedrzyńskiego "Raz się tylko żyje" z Gosławską, Z. Sykulską, B. Bolkowskim, K. Wichnarzem i M. Zonerem w obsadzie.

Poco śpicie na słomie gdy od 3 zł. do 5 zł. tygodniowo, każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klientów się już przekonało, iż najodpowiedniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa Łódź, ulica Sienkiewicza 18.

Vox-Radio

do sieci z 3 lampami Zł. 135.— z 4 lampami Zł. 180.— Sprzedaż również na raty od Zł. 3.— tygodniowo. Piotrkowska 79, w podwórzu.

Za gotówkę i na raty ubrania, palta męskie i damskie z towarów bielskich i tomaszowskich poleca D. JOSKOWICZ, Nowomiejska 8 w bramie. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. Ceny konkurencyjne.

Dr. med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych. Zawadzka 6, tel. 294-12. Przyjmuje od 8-11, od 2-4 i 6-9 w.

Ciężka sytuacja zawodowego szkolnictwa doksztalającego

W siedzibie związku nauczycielstwa polskiego przy ul. Za chodniej 72 pod przewodnictwem kier. Światliczki odbyła się konferencja przy udziale nauczycielstwa, przedstawicieli cechów, Izby Rzemieślniczej i zainteresowanych organizacji, w sprawie zapoznania się z położeniem szkolnictwa wieczorowego doksztalającego za wodowego...

Dłuższy referat wygłosił p. Matula, który zobrazował zebra nym położenie szkolnictwa zawodowego na terenie Łodzi i podkreślił, że z braku odpowiedniego programu nauczania następuje się nauczycielstwu wiele trudności, a co najgłośniejsze program nauczania, który winien być dostosowany do odpowiedniego zawodu w swej tymczasowej formie nie daje pozytywnych rezultatów, albowiem w niektórych klasach jest przepelnienie, gdy natomiast młodzież innych zawodów niechętnie garnie się do nauki z różnych względów i brak jest uczniów.

Dalej referent wskazuje na szereg braków w szkołach, a przede wszystkim na brak niezbędnych pomocy naukowych.

Aby szkoły wyposażać w odpowiednie przybory od uczniów pobiera się 1 zł. i do ściągania tych należności używa się nauczycieli.

Są ośrodki poza Łodzią, gdzie uczeń w zakup potrzebnych przyborów naukowych musi opłacać 5 zł. miesięcznie.

W tym wypadku prelegent dochodzi do wniosku, iż sprawa dostarczania pomocy naukowych winna ciążyć na samo rządzie oraz na Państwie.

Z kolei prelegent przechodzi do położenia szkolnictwa zawodowego na terenie Łodzi i oświadcza, że szkolnictwo to znajduje się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji, gdyż jak zostało już stwierdzone, w całego szeregu zawodach brak jest uczniów.

Brak ten tłumaczy się ciężkim położeniem poszczególnych mistrzów, którzy stosując jak najdalej posuniętą oszczędność, starają się nie przyjmować na praktykę uczniów.

W ten sposób położenie przyszłego rzemiosła staje pod znakiem zapytania i dlatego też konferencja dzisiejsza winna być wstępem do podjęcia odpowiednich zabiegów zarówno przez Izbę jak i organizacje rzemieślnicze, w kierunku usunięcia niezdrowych objawów.

Następnie prelegent oświadcza, że z racji pewnych niedomagań ustawowych młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej w wieku 14 lat, nie jest przyjmowana na praktykę zawodową, gdyż znów ustawa przemysłowa stanowi, że do terminu może być przyjęty młodzieniec 15 letni, w ten sposób młodzież po ukończeniu szkoły traci jeden rok, a utrata tego roku jest wyjątkowo niepożądana, gdyż jak wykazuje praktyka daje to niepożądane rezultaty, rozleniwia młodzież i t. d.

W tym celu należałoby stworzyć specjalne świetlice przysposobienia zawodowego, aby młodzież po ukończeniu szkoły do czasu zmiany ustawy, mogła być przygotowywana do zawodu, do którego ma zamiłowanie.

Nad referatem wywiązała się długa dyskusja, w czasie której poszczególni mówcy wskazywali na konieczność podjęcia akcji u czynników miarodajnych w kierunku uzdrowienia i podniesienia poziomu szkolnictwa doksztalającego zawodowego, gdyż przez należyte wykształcenie młodzieży rzemieślniczej podnosi się stan przedsiębiorczości i twórczości przyszłych mistrzów.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie dyrektorki poradni zawodowej p. Więckowskiej, która oświadcza, iż stykając się bezpośrednio z kandydatami na uczniów po-

szczególnych zawodów zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia mistrzów, jak i szkolnictwa doksztalającego zawodowego, podkreśla przy tym, że świetlice przysposobienia zawodowego, są bardzo pożądane i w tej sprawie Izba Rzemieślnicza w Łodzi podjęła już odpowiednie kroki.

Dyr. Więckowska oświadcza, że i poradnia zawodowa znajduje się w wyjątkowo ciężkim położeniu, a to z braku odpowiednich kredytów.

Jednak stwierdza, że należy dążyć do poczynienia odpowiednich zabiegów u czynników miarodajnych w kierunku zdobycia odpowiednich kredytów, a co najgłośniejsze pożądanym jest, aby przy niektórych szkołach urządzone zostały wzorowe warsztaty, gdyż w ten sposób nietylko teoretycznie, ale i praktycznie kształci się przyszłych mistrzów.

Podobne konferencje nauczycielstwa zwoła jeszcze w przyszłości, aby w ten sposób wysondować stanowisko poszczególnych reprezentantów i władz oraz powzięte zostaną w tej kwestii odpowiednie projekty, które przesłane zostaną władzom centralnym.

Sprawa Ludwika Gertycha

Z zarządu Towarzystwa Opieki nad Inwalidami Wojeńskimi otrzymujemy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

"Ostatnio w prasie całej Polski ukazały się artykuły, demaskujące działalność byłego konfidanta niemieckiego i fałszywego inwalidy wojennego, Ludwika Gertycha. Na skutek wszczętej akcji przez grupę byłych legionistów i peowiaków L. Gertych sugeruje opinię publiczną swemi sprostowaniami w niektórych dziennikach, przypisując jako akcję dywersyjną zarządowi Towarzystwa Opieki nad Inwalidami, przeciwko któremu wystąpił z oszczerstwymi oskarżeniami do różnych władz.

W związku z powyższym czujemy się w obowiązku poinformować opinię publiczną, że zarząd Towarzystwa Opieki nad Inwalidami nie prowadzi i nie prowadzi żadnej akcji przeciwko niemu, natomiast faktem jest, że L. Gertych oskarżył zarząd Towarzystwa o rzekome nadużycia i zarzuty te są przedmiotem dochodzeń właściwych władz i jeżeli będą winni wykaże dochodzenie.

Oskarżenie Ludwik Gertych skierował przeciwko nam na skutek tego, iż został usunięty z pracy w Towarzystwie Opieki, gdyż dowiedzieliśmy się kim on faktycznie był i jest, oraz z polecenia władz nadzorczych.

Na artykuły i napaści zamieszczone w prasie przez Ludwika Gertycha, a sugerujące opinię publiczną kłamliwymi i sensacyjnymi rewelacjami, odpowiadać nie będziemy."

Zderzenie wozu z tramwajem

W dniu wczorajszym ulicą Staszica w Rudzie Pabianickiej jechał wóz z kołmi, należący do wieśniaka Jana Kusiniego ze wsi Kożuchlin, w powiecie kaliskim. W pewnej chwili konie się spłoszyły i wjechały na tor tramwajowy w chwili, gdy w stronę Łodzi przejeżdżał tramwaj dojazdowy. Motorowy tramwaju, Wacław Skoczyła, usiłował zata-mować tramwaj, ale było już zapóźno. Nastąpiło zderzenie i wóz uległ rotraskaniu. Obydwaj pasażerowie, jadący wozem, obrażenia na szczęście lekkie odnieśli ciała.

Wyznaczenie cen na przedmioty powszedniego użytku

Po wysłuchaniu opinii Komisji, powołanej do badania cen, Starostwo Grodzkie wyznaczyło na wymienione niżej artykuły powszedniego użytku, następujące ceny:

- a) przy sprzedaży hurtowej: 1. mąka żytnia 70 proc. — za 100 kg. 32 zł. 50 gr. 2. " " razowa 95 proc. — " " " 27 " " " 3. " " pszena 65 proc. — " " " 42 " " " b) przy sprzedaży detalicznej: 1. mąka żytnia 70 proc. — za 1 kg. 37 gr. 2. " " razowa 95 proc. — " " " 31 " " 3. " " pszena 65 proc. — " " " 48 " " 4. chleb żytni z mąki 70 proc. za bochenek 2 kg. 65 " 5. " " " 70 proc. " " " 1 kg. 32,5 " 6. " " razowy z mąki 95 proc. " " " 1 kg. 27 " "

Ceny powyższe obowiązują od dnia 26 kwietnia 1937 r. Kupcy, żądający lub pobierający ceny wyższe od wyznaczonych niniejszym zarządzeniem, będą karani grzywną do 3000 złotych lub aresztem 6 tygodniowym, a towar, będący przedmiotem sprzedaży, będzie skonfiskowany.

O prawach do świadczeń społecznych

Ubezpieczalnia Społeczna informuje, że prawo do świadczeń z tytułu ubezpieczenia emerytalnego robotników i wypadkowego ustaje:

- 1) gdy odpadnie którykolwiek z warunków, wymaganych do przyznawania świadczeń, 2) z chwilą śmierci uprawionego do świadczeń (z zachowaniem uprawnień dla członków pozostałej rodziny) 3) przez przedawnienie dla

NAJLEPSZE i NAJZDROWSZE SĄ PATENTOWANE GILZY CZTEROWATKOWE „OSMAN”

Nieustępliwość przedsiębiorców ceramicznych

W dniu wczorajszym odbyła się druga z kolei konferencja, poświęcona sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu ceramicznego na rok bież. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy inż. Wyrzykowskiego z udziałem przedstawicieli zw. zaw. i przemysłu ceramicznego. Przemysłowcy w zasadzie wyrazili gotowość podpisania umowy, jednakże odrzucili żądania robotnicze w kwestii podwyższenia płac. Ostatecznego porozumienia w sprawie płac nie zdołano osiągnąć i konferencja została przerwana bez wyznaczenia nowego terminu.

Wobec tego związki zawodowe zwołują informacyjne zgromadzenia członków, na których zapadnie decyzja o dalszej akcji.

Oszukiwał na dwie strony

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 38-letni Tadeusz Stefaniak, zamieszkały w Katowicach, poprzednio karany. Firma Jarosławski w Katowicach wypuściła na rynek maszynki elektryczne do golenia w cenie 12 zł. i Stefaniak jako agent propagandzista wysłany został do Łodzi z tym, że od każdego zamówienia otrzyma 5 zł. prowizji.

Stefaniak w ten sposób przyjął deklaracje od 76 osób, pobierając 5 zł. zaliczki, a następnie gdy firma nadesłała mu maszynki dla doręczenia klientom, sprzedał je za gotówkę. Gdy poszkodowani otrzymali wezwanie do wpłacenia dalszych kwot, sprawa wyjaśniła się i zarówno zamawiający jak i firma wystąpiły do władz.

Stefaniak w dniu wczorajszym po rozpoznaniu sprawy skazany został na łączną karę 3 lat więzienia i z miejsca osadzony w więzieniu.

Wzrost zachorowań na szkarlatynę

Od tygodnia zanotowano w Łodzi znaczny wzrost zachorowań na szkarlatynę wśród dzieci. Ostatnio wpłynęło wiele zameldowań o tej chorobie do Ubezpieczalni Społecznej jak również do Pogotowia Miejskiego oraz rejonowych lekarzy. Władze Miejskie przypominają rodzicom, których dzieci zapadły na tę chorobę, że o każdym wypadku zachorowania należy bezzwłocznie zameldować w Wydziale Zdrowotności Publicznej przy Zarządzie Miejskim lub też u najbliższego lekarza rejonowego.

Zuchwały rabuś

Od pewnego czasu w okolicach Tuszyna grasował zuchwały rabuś, który napadał na powracających samotnie chłopów, bądź, też zarzynował ich w pobliżu osad i domagał się okupu, groząc w przeciwnym razie podpaleniem zagrody, lub zabójstwem.

Onegdaj osobnik ten zatrzymał powracające o wozem Piotra Pietrzyka, mieszkańca wsi Góra Parzęczewska, pow. łódzkiego i zażądał 600 zł. oświadczając, że w razie odmowy wypłacenia mu okupu, podpali jego zagrodę i zniszczy go. Pietrzyk mimo tych groźb zameldował policji o napaści.

Zarządzono obserwację i dochodzenie, w wyniku którego ujęto zuchwałego rabusią, którym okazał się Józef Oseta bez stałego miejsca zamieszkania, poprzednio już znany z podobnych występów. Oseta przyznał się do napaści. Policja przesała go do więzienia w Łodzi.

Twoim jedynym piśmem porannym jest „ŁODZIANIN” popołudniowym „Walka Ludu”

O umowę zbiorową dla kelnerów i kuchmistrzów

Organizacje zawodowe kelnerów podjęły wspólną akcję o unormowanie warunków pracy i zawarcie umowy zbiorowej.

Została stworzona komisja międzyzwiązkowa, do której każdy ze związków delegował trzech członków.

Równocześnie ustalono, że poszczególne związki zorganizują zebrania ogólne i powołają uchwały o ostatecznym tekście umowy zbiorowej.

Niezależnie od tego ma być zwołane ogólne zgromadzenie członków wszystkich trzech związków, po czym komisja międzyzwiązkowa wystosuje wniosek o zwołanie wspólnej konferencji z przedstawicielami organizacji przemysłu gastronomicznego.

Zakończenie strajku w Ozorkowie

Onegdaj jeszcze w zakładach Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, obecnie dzierżawionych przez M. Fogla wybuchł zatarg i strajk okupacyjny, który objął 220 robotników w wszystkich oddziałach. Na teren fabryki udał się Insp. Pracy inż. Szumski.

Zatarg powstał na tym tle, że do produkcji firma używa w większej domieszce kotoniny, wskutek czego robotnicy na przędzalni nie są w stanie wyrobić ustalonych stawek płac, a podobnie i na oddziałach innych zarobki zmniejszają się.

W wyniku odbytej konferencji postanowiono powołać specjalną komisję, która szczegółowo zbada warunki produkcji kotoniny i przeprowadzi kalkulację, a w dniu 2. b. m. zwołana zostanie na terenie fabryki ponowna konferencja, na której ustalone zostaną specjalne stawki o produkcji kotoniny.

Wczoraj robotnicy podjęli pracę, do czasu unormowania płac przez powołaną komisję.

Zatarg o urlopy

Na terenie zakładów Pierwszej Rudzkiej przędzalni i wykończalni jedwabiu w Rudzie Pabianickiej ostatnio powstał zatarg na tle urlopow.

W sprawie tej interweniowali przedstawiciele związków zawodowych i odbyli konferencję z zarządem firmy, w wyniku której zdołano ustalić zasady udzielania urlopow robotnikom w roku bież.

Robotnicy otrzymują po płatnych dniówkach urlopowych co ze względu na to, że znaczna ich ilość uprawnień nie została jest dużym sukcesem.

Dr. med. E. WOŁKOWSKI specjalista chorób wenerycznych, skórnych i skórnych

Cegielniana 11 tel. 238-4 przyjmuje od 8 do 11 i od 4 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. S. NIEWIAZKA specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Andrzej 5, tel. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 8-12.

Lecznica „OMEGA” Główna 9, tel. 142-42.

Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach, analizy lekarskie, zastrzyki, rentgen, lampa kwarcowa, dżateria i t. d. Prada 3 zł.

Prywatna Przychodnia wenerologiczna choroby weneryczne i skórne, od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele od 9-1. Panie przyjmuje kobieta lekarz. Piotrkowska 161. Porada 3 zł.

Poradnia wenerologiczna Choroby skórne, weneryczne i seksualne. Piotrkowska 45, tel. 147-44. Czynna od 8 rano do 8 wiecz. Kobieta—lekarz przyjm. 11-15. Porada 3 zł.

Wolności! Demokracji! Nowych Wyborów! żądażą robotnicy Łodzi

Na zebraniach robotniczych przyjmowane są rezolucje które stanowią sformułowanie żądań politycznych klasy robotniczej w chwili obecnej, a które wyraźnie opowiadają się za tezą P.P.S. „niech społeczeństwo samo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem”.

Robotnicy Łodzi domagają się:

- 1) całkowitej wolności organizacji, słowa i zgromadzeń. Nikt nie powinien być zmuszany aby należał do „Obozu Zjednoczenia Narodowego” stworzonego przez pułk. Koca,
- 2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż izby ustawodawcze nie odpowiadają swym składem rzeczywistym poglądom ludności kraju,
- 3) rozpisanie nowych wyborów do Sejmu i Senatu,
- 4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawde demokratycznej ordynacji wyborczej, (t. zn. na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania).

W dalszym ciągu rezolucje przyjęte zostały na następujących zebraniach robotniczych:

121) dnia 9 kwietnia w firmie Borensztajn i S-ka — Wierzbowa 18, przy udziale 350 robotników (podpisali za zgodność: S. Gąsior, J. Herbich, M. Musiał).

122) dnia 7 marca na zebraniu robotników metalowych w sali „Domu Związkowego” przy udziale 200 robotników, (podpisali za zgodność: K. Kubusiński, S. Dietrich i inni).

123) dnia 9 kwietnia w firmie J. Lipski — Zakątna 34, przy udziale 54 robotników, (podpisali za zgodność: J. Szulc i T. Walczak).

124) dnia 9 kwietnia w firmie Eitington — Radwańska 30, przy udziale 650 robotników (podpisali za zgodność: St. Borkowski, A. Kubicki, W. Dubilas, St. Dębski i R. Wiczorek).

125) dnia 9 kwietnia w firmie J. Walfisz — Śródmiejska 22, przy udziale 14 robotników (podpisali za zgodność: Benke i Wolfowicz).

126) dnia 9 kwietnia w firmie B-ci Radziejewskich — Lipowa 4, przy udziale 80 robotników.

127) dnia 9 kwietnia w firmie Bich, przy udziale 40 robotników (podpisali za zgodność: Gutkowski, B. Wojtas, Haak i inni).

Pod ostrym kątem

Przyjaciele więź się kłóć!

„Gazeta Polska”, organ pułkowników z O. Z. N. ma różne kłopoty. Raz z „Lewiatanem”, którego szefowie pp. Wierzbicki, Hołyński i t. p. nie chcą zgodzić się na rolę sardynek, to znów z obszarnikami, a stale z „swawolnym Dziem”, którym to mianem ochrzczono redaktora wileńskiego „Słowa” p. Cat'a-Mackiewicza.

Ów Cat wpadł na szalony pomysł. Zwalczać chce system protekcyjny i w artykule p. t. „Chleb dobrze zasłużonych” obrał sobie płk. Belinę-Prażmowskiego b. wojewodę łwowskiego (który ustąpił ponoż z powodu złego stanu zdrowia) za cel swych złośliwych pocisków. Organ pułkowników stanął słusznie w obronie p. wojewody i stwierdza:

„Pułk. Belina-Prażmowski był nie tylko zdobywcą Wilna, ale twórcą i organizatorem kawalerii polskiej. Nie był zawodowym oficerem. Obok pracy w „Strzelcu” studiował górnictwo. W chwili wybuchu wojny stworzył pierwszy w Polsce oddział kawalerii. W okresie Legionów odkrył swe imię legendą, jako dowódca pułku w I Bryg. L. W czasie polskiej wojny okazał się znakomitym brygadierem. Potem gospodarował na roli i kierował prywatną fabryką. Został prezydentem miasta Krakowa i okazał się znakomitym administratorem. Wbrew swej woli, zmuszony rozkazem, obejmując najtrudniejszą w Polsce placówkę administracyjną województwo łwowskie. Przez 4 lata, najdłuższą ze wszystkich województw łwowskich, trwał na tym trudnym i ciężkim posterunku.

Czy płk. Belina na tych stanowiskach nie mógł poważnie nadwyżyć zdrowia?

Czy stanowisko dyrektora kopalni, czy fabryki, nie jest jakby wymarzonej posturą?

Zwolnienie

t. Jakubczyka z Berezy
W dniu wczorajszym powrócił do Łodzi tow. Jakubczyk Franciszek, członek OKR PPS po 5 dniowym pobycie w miejsku ośrodku w Berezie Kartuskiej.

Zebranie kobiet

Dziś o godzinie 4.30 p.p. odbędzie się w sali dzielnicy „Fabrycznej” PPS. Zebranie kobiet z udziałem tow. Dorothy Kłuszyńskiej.

Wykład t. Pużaka w szkole partyjnej

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w poł. w sali Związku Tramwajarzy przy ul. P. O. W. № 10 tow. Pużak, generalny sekretarz P.P.S. wygłosi referat w szkole partyjnej dla działaczy zawodowych.

Zatarg w przemyśle tasiemkowym

Jak już donieśliśmy, w przemyśle tasiemkowym w Łodzi powstał zatarg. Robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac. W związku z tym zwołana została do inspekcji pracy pod przewodnictwem insp. Pawłowskiego konferencja, która odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m.

jednak, jak przez tyle innych lat — w skupieniu, ku Kościołowi. Przy ołtarzu stał ksiądz, modląc się. Tlum w świętej zgodzie padł na kolana, powtarzając słowa wiecznej modlitwy.

Następnego dnia przybyło z Dortmundu 3 członków Gestapo. Po pełnej bezczelności rozmowie z proboszczem przystąpiono do rewizji i badania. Czego nie zniszczyła ręka świętokradców dokonała tego rewizja. W konsekwencji badania ksiądz został uwięziony.

No i co na to nasi rodzimi hitlerowcy? Co na to nasze „Oredowniki”, „Małe Dzienniki” i inne hitleryzujące piśmka? Czy przemówią wreszcie do nich te fakty, czy nadal trwać będą w ciełym zachwycie dla brunatnego reżimu?

Magik w roli impresaria



— Płoszę o datki! Funty, franki, korony, byle brzęczące monety!... Ujrzenie największego na świecie silacza, jedną ręką trzęsie Europą!...

Walka w cechu rzeźników

Wychodzi w Łodzi piśmko o dość niewyraźnym i podejrzany obliczu pod wielce znamienym tytułem „Kupiec i Rzemieślnik”, mieniące się być oficjalnym organem stowarzyszeń kupieckich i rzemieślniczych. W każdym bądź razie wydawca jest wcale sprytnym choć niezbyt inteligentnym dziennikarzem.

Podstawa pisma są ogłoszenia — zupełnie wszechstronne, chrześcijańskie i zdecydowanie nieryzykne.

Poza tym umieszcza się tam „artykuły”, noszące również charakter... ogłoszeniowy, w których, dla czyichś pięknych oczu (?), atakuje się jednych działaczy cechowych, a wynosi pod niebiosa innych; zaleca się swoich kandydatów na różne stołeczki cechowe wedle zmienionych sympatii personalnych.

Źródło sympatii pomyslowego redaktora nie trudno się domyśleć.

W numerze z dn. 18 kwietnia „Kupiec i Rzemieślnik” umieszczył artykuł, zawierający atak na prawa czeladników rzeźniczych.

Artykuł jest napisany, jak to niedwuznacznie wynika z jego treści, na zamówienie grupy zamożniejszych majstrów, którzy w swoim czasie byli wdzirejami w cechu, odznaczając się szczególną zawziętością wobec postulatów ekonomicznych pracowników.

Obecnie wystąpili oni z cechu, zakładając sekcję przy Związku Rzemieślników chrześcijańskich.

Sekcja i jej prowodyrów cechne bojowe nastawienie antypracownicze. Stworzenie własnej organizacji uzasadniają między innymi „uległość” cechu wobec czeladników, szczególnie zaś rozgoryczeni z powodu zawarcia umowy zbiorowej i wyznaczeniu asystenta dla spraw masarskich przy inspekcji Pracy.

Autorowie artykułu pienia się z wściekłości:

„Rzeźnicy całego województwa łódzkiego i Łodzi zdziwiają się, że powstała przy Związku Rzemieślników Chrześcijańskich Sekcja Rzeźniczo Wędliniarska.

A oto wyjaśnienie: Część rzeźników z radcą Pawłowskim na czele, nie mogąc ścierpieć bezradnego dreptania osłimi kopytkami niwy rzemiosła rzeźniczego rozpoczęła działalność samooobrony zawodu rzeźniczego na własną rękę.

I dziś już z dumą powiedzieć może Sekcja, jak ją w skrócie popularnie nazywają, że ma już w tak krótkim czasie swej egzystencji kilkadziesiąt poważnych sukcesów. Byłoby ich niewątpliwie więcej, ale zakres jej działalności z prawnego punktu widzenia jest bardzo skrócony i ograniczony.

A tymczasem rzeźnikom łódzkim grozi wielkie niebezpieczeństwo. Jest nim żądanie czeladzi masarskiej, by w Inspekcji Pracy mieć swego asesora mianowanego przez władzę z urzędu z pośród pracowników warsztatowych.

Asesor Inspektoratu Pracy może być dla tutejszych rzeźników mistrzów biczem szykan, słowem piekłem różnych złośliwości i zemsty za winy niepełnione. W sprawie tej należy się bezzwłocznie wypowiedzieć i zakusy czeladzi jaknajbardziej odepierać.

Sekcja Rzeźniczo-Wędliniarska zrobiła już w tej sprawie swoje, pozostaje jeszcze energiczny i natychmiastowy protest ogółu rzeźników-mistrzów zorganizowanych w Cechu, póki nie jest jeszcze zapóźno.

Nie dziwnym jest, że asystent jest uwzględniany przez p. Pawłowskiego za bicz, wszak niedawno ten pan Pawłowski właściciel wielkiego sklepu przy ul. Napiórkowskiego p. t. „Zrzeszenie rzeźniczy” został ukarany grzywną 500 zł. przez Inspektora Pracy za nieprzebranie przepisów o ochronie pracy.

Panowie z sekcji pragną bezkarnie łamać ustawodawstwo... kontrola władz jest im nie na rękę.

Roszczenia ich sięgają jeszcze dalej. Zwierniają się:

„Takiem wystąpieniu i zagadnieniu jest jeszcze więcej. Niestety uprawieni na Sekcja bardzo mała. Nic dziwnego, że naglona koniecznością życia, patrzy dziś znów w stronę ul. Kopernika, zwraca się do społeczności rzeźniczej (nie do zarządu!), szukając tam zrozumienia dla swych zamysłów, mających dobro całego ogółu rzeźniczo-wędliniarskiego na celu.”

O jakie zagadnienia chodzi? Między innymi zapewne o podwyżkę cen wyrobów, o co dotychczas sekcja daremnie zabiegała.

Ale, że ci panowie tak zerkają w stronę ul. Kopernika! Wszak siedzieli już na Kopernika, nie tylko w gmachu cechowym pod Nr. 46, ale również w bliskim sąsiedztwie.

Słynna była w swoim czasie w Łodzi, sprawa nadużyć popełnionych w cechu, za czasów, gdy gospodarowali w nim obecni kierownicy Sekcji. Poważna kwota 17.000 zł. zebrana od członków cechu na rzecz kościoła została zdefundowana!

Strajk w Pabianicach

W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w tkalni Truskolaskiego w Pabianicach. Strajkuje około 40 robotników, którzy domagają się podwyżki płac. W sprawie tej konferencji jeszcze nie wyznaczono.

Na szerokim świecie

Bilans terroru w III Rzeszy

Reżimowi hitlerowskiemu nie udało się wytepić opozycji. Wręcz przeciwnie, opozycja coraz jawniej, coraz śmieiej podnosi głowę.

Terror w III Rzeszy nie tagodnieje, przyjmuje coraz ostrzejsze formy.

„Pariser Tageszeitung” w ostatnim numerze podaje kilka cyfr, dotyczących się „mordów legalnych”, t. j. spraw antyfaszystów, skazanych na śmierć za „zdradę stanu”. Od lutego 1936 r. do lutego 1937 r. ścięto toporem 15 antyfaszystów. Do tego dodać trzeba zamordowanych w biurach Gestapo i w obozach koncentracyjnych „podczas ucieczki”, których liczba wynosi 34.

Są to ujawnione liczby, a ileż to morderstw nie zostało ujawnionych? Sądy skazały antyfaszystów w r. 1933 na 5645 lat więzienia. W 1934 r. już na 9619 lat. W 1935 r. na 12,092 lata. W 1936, w czwartym roku reżimu hitlerowskiego, na 17,249 lat. W pierwszych dniach piątego roku skazano 18 antyfaszystów na dożywotne więzienie.

Daremne są wysiłki reżimu hitlerowskiego, nie złamie on ludu niemieckiego, walczącego o Wolność i Demokrację.

Pomimo szalejącego terroru, coraz śmieiej, coraz głośniej brzmią hasła antyfaszystów: Precz z krwawym terrorem faszystowskim! Niech żyje Wolność!

Przymus językowy w kraju Basków

Dowódca wojsk powstańczych w prowincji baskijskiej Guipuzcoa zabronił Baskom używania ich języka ojczystego. Wydany dekret wprowadza przymusowe używanie języka hiszpańskiego.

Cywilny zarząd Madrytu

„Prager Presse” donosi, że od przyszłego tygodnia zarząd miejski w Madrycie, który znajdował się dotychczas pod władzą wojskową, przechodzi obecnie z powrotem w ręce władz cywilnych.

W skład nowego zarządu wejdą przedstawiciele wszystkich partii Frontu Ludowego w liczbie 33.

Rozwój rolnictwa sowieckiego

Prasa sowiecka donosi, że na dzień 15 kwietnia zasiewy zbóż jarych objęły już obszar 20 milionów hektarów, t. j. 21 proc. planu gospodarczego na rok bieżący. W ubiegłym roku o tej porze było wykonane 15 proc. planu zasiewów. Wzrost ten daje gwarancję, że tegoroczny plan rolniczy, przewidujący wyprodukowanie 110 milionów ton zboża, będzie osiągnięty, tym bardziej, że w roku bieżącym kolchozy otrzymują 66 tysięcy traktorów i 55 tysięcy kombajnów (ziniwarka-młocarnia). Ponadto w budżecie przeznaczono na potrzeby rolnictwa na rok 1937 2 i pół miliarda rubli.

Artyści przeciw faszyzmowi

Przed kilku dniami policja włoska aresztowała 25 artystów — malarzy i rzeźbiarzy — za zbieranie składek na rzecz walczących antyfaszystów w Hiszpanii. Wśród aresztowanych znajdują się znani malarze: Birolli, Mucchi, Sassu i rzeźbiarz Manru.

Powyższe aresztowania wywołały we Włoszech kolosalne oburzenie.

Zamknął fabrykę — nie zapłacił robotnikom

Gdy robotnicy zatrudnieni w firmie włókienniczej ul. Pomorska 69 przybyli wczoraj do fabryki, nie zostali dopuszczeni do pracy.

Przedsiębiorstwo zostało unieruchomione.

Robotnicy nie byli powiadomieni przez firmę o terminie zamknięcia zakładów, które zostało przeprowadzone w sposób podstępny.

Nikogo z przedstawicieli firmy robotnicy nie mogli odnaleźć, a firma nie zapłaciła im ani za urlopy, ani nie wystawiła kart do Funduszu Pracy. Związek klasowy skierował sprawę do Inspekcji Pracy!

Wiadomości sportowe

Na marginesie wywiadu o sporcie z p. prez. Godlewskim

Na początku bieżącego tygodnia mieliśmy możność zapoznać się z poglądami tymczasowego prezydenta m. Łodzi, p. Godlewskiego, na sport, ujawnionymi w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy łódzkiej.

Byliśmy mile zaskoczeni, że punkt widzenia na sport przewodniczącego Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowego niemal w całości pokrywa się z naszym stanowiskiem, któremu niejednokrotnie daliśmy wyraz na łamach „Łodzianina” w bieżącym miesiącu z okazji prowadzonej przez nas propagandy na rzecz sportu.

Nie chcemy powtarzać się i z tych względów zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do podkreślenia i omówienia zasadniczego punktu wspomnianego wywiadu, a mianowicie sprawy boisk. P. prez. Godlewski mówi w nim: **„Przykrością skonstatować muszę, iż Łódź, pierwsze miasto po Warszawie, jeśli chodzi o wielkość, posiada stanowczo za mało boisk. Na ogólną liczbę 7 boisk w mieście — zaledwie 3 dostosowane są do wymogów licznych gałęzi sportu. Reszta szwankuje”**.

Ucieszyliśmy się bardzo, że wreszcie czynniki miarodajne, w osobie przedstawiciela Zarządu Miejskiego a zarazem przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., zwróciły uwagę na tę palącą kwestię, poruszoną przez nas tyłkrotnie a ostatnio choćby w art. p. t. „Młodzież Bałut i Chojen czeka na boiska” — i w sposób jasny, aczkolwiek z „przykrością” ten stan rzeczy stwierdziły. Nie zabieraliśmy już w tej sprawie głosu, gdyby nie pewne obawy, które w nas powstały przy czytaniu dalszej części wywiadu odnośnie tego zagadnienia.

Otóż, jak gdyby w konkluzji, udzielający wywiadu mówi o stadionie L. K. S.-u i pomocy, jaką chętnie Zarząd Miejski udzieli Łódzkiemu Klubowi Sportowemu przy budowie placu betonowego i wybudowaniu drogi do trybun.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak „wielkie znaczenie dla rozwoju sportu”

będą miały te zapowiedziane inwestycje, lecz wydaje się nam, że zainteresowanie się boiskiem L. K. S.-u może przesłonić prezydentowi więcej palące sprawy i że mimowoli kwestia boisk na przedmieściach gęsto zamieszkałych, wokół której nie ma kto w tej chwili tak mocno zabiegać, utknie znów na martwym punkcie.

Czy płot betonowy i droga do trybun to obecnie najpilniejsze zadanie?

Jakże przykre uczucie musiało powstać w sercach tych wszystkich, którzy z takim utęsknieniem wyczekują nie na luksusowe stadiony, lecz na skromny skrawek ziemi, ogrodzony choćby sztachetami, a nie betonowym płotem, zniwelowany, bez śmiecia, porośnięty trawą, — na którym mogliby spokojnie i bez obawy, że ich ktoś zburzy i może na dodatek psami wyszczuje — uprawiać sport, dla którego okazują żywiołowe wprost zainteresowanie, podświadomie zdając sobie sprawę z pożytku, płynącego z uprawiania sportu.

Co pomyśli sobie młodzież robotnicza Bałut i Chojen, której tyle uwija się po placach pełnych wybojów i cuchnących od wywożonego na nie ukradkiem psami wyszczuje — uprawiać sport, dla którego okazują żywiołowe wprost zainteresowanie, podświadomie zdając sobie sprawę z pożytku, płynącego z uprawiania sportu.

Nie chcemy młodzieży tej pesymistycznie nastrajać i zachęcać do wyrażenia swego oburzenia, gdyż przekonani jesteśmy, że to było tylko takie „mniejsze zainteresowanie” wódzarda miasta i przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. i że sprawa umożliwienia tej młodzieży do stępu do racjonalnego sportu

również i jemu leży na sercu, i że nim droga do trybun i betonowy płot zostaną zbudowane, będzie i ona mogła nawet na Bałutach i Chojnach wolne od zajęć chwile spędzać na skromniejszych może, lecz dostosowanych choćby prymitywnie do potrzeb życia sportowego boiskach.

Miejmy na uwadze te skromne potrzeby młodzieży wspomnianych dzielnic miasta i zastanówmy się, czy bez większego wysiłku i wydatku sprawy tej nie można by załatwić.

Tyle przecież jest terenów, które z uwagi na plan zabudowy miasta nie mogą być obecnie i przez dłuższe jeszcze lata nie będą wykorzystane. Tereny te, leżą bezużytecznie w oczekiwaniu na lepsze czasy, gdy miasto będzie miało fundusze na ich wykupienie i dopiero wówczas przeznaczy je na cele, przewidziane w planie zabudowy.

Wydzierżawić te place i zamienić na boiska, choćby bez plaży i basenów — oto zadanie na dziś. Trochę równej przestrzeni, porośnięj trawą, do stosowanej do biegów, skromna szatnia, studnia i najprymitywniejsze niezbędne urządzenia do różnych gałęzi sportów — niewiele będą kosztować.

Zwróćmy wreszcie uwagę w kierunku robotniczych dzielnic, opuszczonych pod każdym względem. Starajmy się umożliwić młodzieży, vegetującej w ciemnych i niedźnych izdebkach w sąsiedztwie śmietników — odetchnięcie świeżym powietrzem boisk.

Podniesienie plęknego wyglądu już i tak dostatecznie wyposażonych, wspaniałych stadionów, zostawmy do lepszych czasów.

Liga przeciwko uchwałom Sl. OZPN

Wydział G i D PZPN zdecydował się wypowiedzieć przeciwko projektom Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, który jak wiadomo domagał się ponownego zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia PZPN dla ponownego rozpatrzenia sprawy Dębu.

Tym samym kwestia drużyny katowickiej została ostatecznie „wyregulowana”

Kobiety pracujące wstępujcie w szeregi Robotniczych Klubów Sportowych

W kwietniu w miesiącu propagandy wychowania fizycznego wiele się mówi i pisze o sporcie, wychowaniu fizycznym, jego celach i korzyściach jakie daje ćwiczącym, a wszystko celem zwerbowania dla sportu jaknajszerszych rzesz młodzieży.

Sportowi kobiecie jednak dotychczas poświęcono zbyt mało czasu i uwagi, a przecież i kobiety winniśmy zdobyć dla sportu o ile ma być realizowane masowe wychowanie fizyczne.

Jeżeli mówimy o polskim sporcie, że jest w stosunku do innych narodów w swym pochodzie do kultury opóźniony o okres, to sport kobiecy o kilka okresów.

Bowiem sport kobiecy w Polsce nie zdobył sobie jeszcze do dnia dzisiejszego prawa obywatelstwa, a nawet tak nieliczne szeregi czynnych zawodniczek stale stają się mniejsze i bardziej szczupłe.

Czytając tego rodzaju twierdzenia może każdy powiedzieć, że kobiety polskie na Olimpiadach Sportowych zdobywały zaszczytne miejsca, a wyniki ich nie są wcale najgorsze w stosunku do wyników innych narodowości, mamy nawet kilka rekordów światowych w sporcie kobiecy.

Wartości polskiego kobiecego sportu nie można mierzyć wynikami naszych reprezentantek na Olimpiadzie, bo wyniki Walasiewiczówny, Wajsówny czy Kwaśniewskiej nie nie dowodzą, że olbrzymia armia kobiet w Polsce jest sportowo zaawansowana.

Sprawdzianem zainteresowania kobiet sportem, są nieliczne sekcje sportowe przy klubach, duża ilość miast gdzie niema ani jednej drużyny kobiecej, ilość startujących kobiet w zawodach lekkoatletycznych. Wypadki udziału po 5 czy 6 zawodniczek w biegach o mistrzostwo okręgów nie są zjawiskiem sporadycznym lecz stałym. A nawet często zdarza się, tak jak naprzykład w r.b. w Łodzi, że bieg na przełaj otwarcia nie dochodzi do skutku z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń, gdyż z całego okręgu zgłoszo-

no dwie zawodniczki i to z jednego klubu.

Powodów obecnego stanu rzeczy jest wiele, lecz najważniejszym z nich to błędne nastawienie czynników kierujących wychowaniem fizycznym, które kobiety nastawiają i agituja do sportu zawodniczego. Uprawianie gier sportowych, lekkiej atletyki, narciarstwa czy innych gałęzi sportu jest pięknym i pożądanym zjawiskiem, lecz kobiety masowo dla tego rodzaju sportu nie zdobywamy.

Kobiety bowiem żyją w innych warunkach, niż mężczyźni, muszą one po zajęciach zawodowych w fabryce czy biurze, pracować jeszcze w domu przy sprawach gospodarskich.

Jeżeli pragniemy masowego wychowania fizycznego kobiet pracujących, a nie jednostek, którym warunki finansowe pozwalają na uprawianie sportu zawodniczego, gdyż nie potrzebują pracować na chleb dla siebie i rodziny, organizujmy wycieczki, obozy i wyjazdy dla robotnic, wszystko w tym celu, by sportowanie dla tych kobiet było okazją do wypoczynku i zabawy po uciążliwej pracy.

W ten sposób nastawiony sport kobiecy w Polsce zdobędzie do swych szeregów napewno olbrzymie rzesze kobiet i stanie się naprawdę tym, czym być powinien, to jest będzie źródłem zdrowia, sprawności siły i piękna mas pracujących Polski.

Kobiety pracujące winny pamiętać, że ich miejsce jest

Steep jest już w Polsce

Jak już donosiliśmy, PZP zaangażował w bieżącym sezonie w celu podciągnięcia pływaków polskich w ich możliwościach, znanego pływaka amerykańskiego Steepa, który objeżdżać będzie wszystkie okręgi pływackie Polski. Steep w dniu wczorajszym przybył już do Polski i zgłosił się u władz PZP.

W tych dniach rozpocznie on swą pracę według regulaminu ustalonego przed kilku dniami przez PZP.

w Robotniczych Klubach Sportowych, które w programach swych powyższe postulaty uwzględniają i doceniają.

Piłkarze Bilbao i Barcelony grać będą z Pragą

W tych dniach przybył do Pragi delegat baskijskiego związku piłkarskiego z Bilbao, który zaproponował Czechom rozegranie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Praga — Bilbao. Pan Sauegir, tak brzmiało bowiem nazwisko owego przedstawiciela, upoważniony również był do zawarcia umowy na rozegranie meczu Barcelona — Praga. Wysłanik hiszpański uprzednio bał w Paryżu, gdzie doprowadził do skutku umowę w sprawie meczu reprezentacji baskijskiej z Paryżem.

Pewne trudności w doprowadzeniu do skutku meczów z Czechami następczą terminy. Najważniejsze jest to, że delegat hiszpański z całym naciskiem podkreślił, iż absolutnie nie chodzi mu o korzyści finansowe z rozegranych meczów, tylko o korzyści propagandowe.

Występy piłkarzy hiszpańskich będą dla Pragi niewątpliwie pierwszorzędną atrakcją.

Gry sportowe Koszykarze polscy na mistrzostwach świata

W dniach od 3 do 7 maja odbędzie się w Rydze mistrzostwa świata w koszykówce męskiej. W mistrzostwach tych weźmie udział 9 reprezentacji następujących państw: Polski, Włoch, Szwajcarii, Egiptu, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Lotwy i Litwy.

Skład reprezentacji Polski ustalony w dniu wczorajszym, przedstawia się następująco: Kasprzak, Różycki, Smigielski (AZS—Poznań), Resich, Pluciński Czajczyk (Cracovia), Stok (YMCA—Kraków) i Nowakowski (W-wa). Ogółem jedzie do Rygi 10 zawodników.

Drużyna polska, która zajęła w mistrzostwach olimpijskich 4 miejsce, dołoży niewątpliwie starań, aby i w tym turnieju zająć odpowiednie miejsce.

CAPITOL
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

GRETA GARBO
ROBERT TAYLOR
w przepięknym romansie miłosnym
reż. G. CUKORA

DAMA KAMELIOWA

Dźwiękowy kino-teatr
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych
Arcydzieło treści, gry i reżyserii, wg. słownego utworu Piotra Benoit, czł. Akad. Franc.
KOENIGSMARK W rolach głównych: **Elissa Landi i John Lodge**

Dźwiękowe kino
PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74-76, tel. 129-88.

Katarzyna Hepburn, Fredric March w filmie p.t.
MARIA STUART
Następny program: „**WIERNA RZĘKA**”
Wielka epopea filmowa Wolna przeróbka powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.
Na najwyższą miarę zakrojony film. Całkowicie nowe ujęcie pięknej i tragicznej postaci szkockiej królowej.
Ceny miejsc na I seans po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupon ulg. 70 gr. Początek seansów o g. 4, w niedzielę i święta o g. 12.

KINO TEATR
METRO
Dziś poc. o g. 12

Jeszcze tylko 2 dni! **PiĘTRO WYŻEJ** **Polska komedia muzyczna** **W roli głównej E. Bodo**
Dziś 2 poranki o g. 12 i 2. Ceny miejsc od 54 gr. — Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR
MIRAZ
Pocz. o 12

Dziś i dni następnych! **BĘDZIE LEPIEJ** **Szczepko i Tońko**
W rolach głównych: **Niemirzanka, Fertner, Zabczyński i Sielański**
Najweselsza komedia polskiej produkcji pod tyt.